

misjonarz

LIPIEC – SIERPIEŃ 2025 Nr 7–8 (512)

www.misjonarz.pl

Domy z misją

s. 4



ISSN 0239-4324



Więcej
o działalności
werbistów

**Grota Matki Słowa
na Madagaskarze
s. 14**

**Akcja
św. Krzysztofa
s. 22**

**Wierność
bez kompromisu
s. 24**

150⁺
SVD
150 STUDNI
na
150-LECIE SVD

Z okazji jubileuszu
Zgromadzenia Słowa Bożego (SVD)
werbiści chcą wybudować
150 studni głębinowych
w różnych stronach świata.



Dołącz do nas!
Twoje wsparcie
może zmienić życie
wielu ludzi.



Werbistowska akcja „Woda dla Afryki”
została włączona w projekt
„150 studni na 150-lecie SVD”.

Dowiedz się więcej i wesprzyj akcję:
pomocmisjom.werbisci.pl



TEMAT NUMERU

4 Domy z misją

WIEŚCI Z MISJI

12 Pustynia pomaga mi zebrać myśli

WARTO PRZEMYŚLEĆ

16 Pielgrzymkowe *Laudato si'*

ŚWIAT MISYJNY

18 Misja frontowa w Kongu

20 List o. Krzysztofa Ziarnowskiego SVD z Angoli

WERBIŚCI MAJĄ...

14 Grotę Matki Słowa na Madagaskarze

MOŻESZ POMÓC

22 Akcja św. Krzysztofa 2025

ŚWIĘCI Z KRAŃCÓW ŚWIATA

24 Wierność bez kompromisu

ZROZUMIEĆ SŁOWO

28 Rozstali się krewni

FELIETONY

9 Dzień naszych chorych

Okładka: Dom Misyjny św. Krzyża w Nysie
Fot. Andrzej Danilewicz SVD

Grafiki: Freepik.com

Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów

nr 7-8/512/2025

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Agnieszka Piasecka, Dorota Glica (red. nac.)

Stali współpracownicy: Janusz Brzozowski SVD, Władysław Madziar SVD, Jacek Jan Pawlik SVD, Dariusz Pielak SVD, Aneta Rayzacher-Majewska, Szymon Gołąbek

Kontakt: 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 280 99 65, e-mail: redakcja@misjonarz.pl

Druk: Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa

Wydawca: VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy
Kolportaż i prenumerata: Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno Pierwsze 19; tel. 55 24 29 320; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zachowujemy prawo do zmiany tytułów, adrejtacji i skracania nadsyłanych tekstów.

Ruszamy w drogę!



Dorota GLICA

Redaktor
naczelna

Rozpoczynamy wakacje – czas odpoczynku, wyciszenia i duchowej odnowy. To także wyjątkowa okazja, by na nowo odkryć piękno kościołów i świątyń, które rozsiane po całej Polsce i świecie przypominają nam o Bożej obecności w codzienności.

W tym numerze „Misjonarza” zachęcamy do odwiedzenia siedmiu werbistowskich domów misyjnych w kraju, w których z okazji 150-lecia założenia Zgromadzenia można uzyskać odpust zupełny. To niepowtarzalna okazja do pielgrzymki, modlitwy i poznania lokalnej duchowości. O historii domów, a także warunkach niezbędnych do uzyskania odpustu, pisze red. Patryk Lubryczyński w artykule „Domy z misją”.

Latem, kiedy sporo czasu spędzamy w drodze, pamiętajmy o modlitwie do patrona podróży. Werbiści od lat zachęcają również do udziału w akcji św. Krzysztofa. Jej celem jest konkretna pomoc dla misjonarzy, którzy dzięki ofiarom wiernych mogą zakupić środki transportu do pracy w trudno dostępnych regionach. O tym, jak bardzo takie wsparcie jest potrzebne, przeczytają Państwo w artykule s. Faustyny Teresy Radzik SSps, która posługuje w Demokratycznej Republice Konga.

Dzięki artykułowi red. Agnieszki M. Kamińskiej będą mieli Państwo okazję zapoznać się z sylwetką błogosławionego Piotra To Rota – męczennika z Papui-Nowej Gwinei, świeckiego katechisty, męża i ojca, który oddał życie za wierność sakramentowi małżeństwa. W świecie coraz częściej podważającym trwałość rodziny warto bliżej przyjrzeć się jego heroicznej postawie.

Do refleksji nad encykliką *Laudato si'* autorstwa zmarłego niedawno papieża Franciszka, jej przesłaniem o ekologii integralnej, trosce o stworzenie i wspólnej odpowiedzialności za świat, który Bóg nam powierzył, zachęca Sylwia Ufnalska w tekście „Pielgrzymkowe *Laudato si'*”.

O tym, jak ważne są rodzinne więzi, ale też dlaczego dorosłe dzieci mają prawo do samodzielności i tworzenia nowej, niezależnej rodziny, na przykładzie Abrahama i Lota, których rozbieżności w charakterach i wyborach doprowadziły do rozstania i osobnych losów, pisze o. Jan Bocian SVD w artykule „Rozstali się krewni”.

Niech ten numer będzie dla Państwa inspiracją do wakacyjnych wędrówek, nie tylko po mapie, ale przede wszystkim po drogach wiary. Do zobaczenia we wrześniu.

naczelna@misjonarz.pl

Zachęcamy do znalezienia, polubienia



i śledzenia naszego profilu

na Facebooku i Platformie X.





Domy z misją

Patryk LUBRYCZYŃSKI

Z okazji 150-lecia założenia Zgromadzenia Słowa Bożego w siedmiu domach misyjnych werbistów w Polsce można uzyskać odpust zupełny. To niepowtarzalna okazja, aby odbyć pielgrzymkę i poznać lokalną duchowość.

Dom Misyjny św. Małgorzaty w Bytomiu

Dom położony jest na wzgórzu św. Małgorzaty, zwanym popularnie przez bytomian „Małgorzatką”. Na tym terenie w połowie XII w. wybudowano w stylu romańskim murowany kościół św. Małgorzaty, a fundatorem świątyni był Jaksa Gryfita. Wzgórze św. Małgorzaty słynie także z wielowiekowej tradycji zakonnej. Na wzniesieniu ok. 1180 r. osiedlili się benedyktyni, a później, pod koniec XII w., zastąpili ich premonstratensi (norbertanie).

Historia pobytu werbistów na wzgórzu św. Małgorzaty rozpoczyna się w 1920 roku. Zakonnicy początkowo redagowali publikacje, np.: „Kalendarz Królowej Apostołów”, „Dzwonek Maryi” dla Sodalicji Mariańskich, a także prowadzili polskie duszpasterstwo. W 1935 r. werbiści rozpoczęli budowę domu misyjnego, który poświęcono w 1936 r., a 1 września 1940 r. erygowano kurację św. Małgorzaty (jednostkę duszpasterską – przyp. red.). Kuracja św. Małgorzaty była parafią miejską o rysie robotniczym. Przez wiele lat dom był siedzibą misjonarzy ludowych, którzy udzielali się na terenie całej Polski.

Obecnie w każdą ostatnią sobotę miesiąca w parafii odbywają się „Spotkania misyjne ze św. Małgorzatą”, podczas których zaproszeni misjonarze opowiadają o pracy misyjnej. Od wielu lat codziennie czynny jest konfesjonał dla osób duchownych i konsekrowanych. Parafia św. Małgorzaty liczy ok. 200 parafian. Usytuowana jest w ścisłym centrum miasta, nieco na uboczu, dzięki temu nie dociera tu wielkomiejski zgiełk. Bliskość dworca kolejowego, autobusowego oraz linie tramwajowe zapewniają dogodny dojazd wszystkim niezmotywowanym. Warto odwiedzić cmentarz parafialny, ponieważ jego początki sięgają średniowiecza. Są tam pochowani zasłużeni mieszkańcy regionu: rodziny kupieckie, rzemieślnicy, duchowni.

ADRES: Dom Misyjny św. Małgorzaty, ul. Małgorzatki 7, 41-902 Bytom, tel. 32 281 15 33, strona internetowa: www.bytom.werbisci.pl

Dom Misyjny św. Stanisława Kostki w Chludowie

Dzieje domu sięgają okresu międzywojennego, w 1934 r. werbiści zakupili w miejscowości posiadłość od Romana Dmowskiego. O. Tomasz Puchała SVD pisał do Generalatu Zgromadzenia o gruncie: „Jest to resztówka składająca się z zamku, 24-morgowego dużego, pięknego parku ze stawem rybnym i sadem oraz z 26 morgami ziemi,



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ Dom Misyjny św. Małgorzaty w Bytomiu



dowatych” zamieszkał pod koniec życia), makietę redukcji jezuickich na terenie Ameryki Płd., tablice opisujące muzykę baroku misyjnego z XVI-XVIII wieku. Atrakcją domu misyjnego jest również założony w 1820 r. park przyklasztorny w stylu angielskim z unikalnym drzewostanem. Jest tam staw, są wytyczone szlaki rowerowe i piesze.

ADRES: ul. Kościelna 15, 62-001 Chludowo, tel. 61 811 65 50, strona internetowa: www.chludowo.werbisci.pl

Dom Misijny św. Józefa w Górnej Grupie

Dom powstał na gruzach byłego pałacu Bismarcków. Jego poświęcenia dokonał bp Jakub Klun-

Fot. Franciszek Bąk SVD

▲ Dom Misijny św. Stanisława Kostki w Chludowie

ponieważ Dmowski przenosi się do Warszawy, stąd własność ta jest do nabycia”.

W nowo otwartym Domu Misyjnym w Chludowie mistrzem nowicjatu został o. Ludwik Mzyk SVD, który w 1939 r. objął też funkcję rektora domu. Jan Paweł II beatyfikował o. Mzyka 13 czerwca 1999 r. jako jednego ze 108 męczenników II wojny światowej. Wszystkich mieszkańców domu misyjnego internowano 25 stycznia 1940 r. i pozbawiono środków do życia. Gestapo osadziło w budynku ponad 60 księży z diecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej oraz kilku członków innych zakonów z okolic Poznania. W maju 1940 r. większość z nich trafiła do obozu w Dachau, w tym 26 kleryków werbistów.

Obecnie w Chludowie działa Muzeum o. Mariana Żelazka (misjonarza, który służył trędowatym w Indiach, kandydata do Pokojowej Nagrody Nobla). Są tam też wyeksponowane osiągnięcia o. Piotra Nawrota SVD (misjonarza pracującego w Boliwii, jednego z najwybitniejszych w świecie znawców muzyki baroku misyjnego w Ameryce Płd.). W muzeum można zobaczyć m.in.: Pismo Święte o. Mariana Żelazka w języku ria, imitację ashramu (pomieszczenia, w którym „ojciec trę-

Fot. Tomasz Bujarski SVD



Dom Misijny św. Józefa w Górnej Grupie ▼

der 1 października 1924 roku. Już w 1931 r. werbiści postawili w Górnej Grupie drukarnię, w której wydawali sześć periodyków misyjnych. W okresie II wojny światowej klasztor zamieniono na obóz dla księży, a większość duchownych poniosła śmierć męczeńską. W czasie okupacji w Górnej Grupie rozpałił się kult i szacunek dla św. Józefa. Tutejsi werbiści po wojnie pielgrzymowali corocznie do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Był to ich wyraz dziękczynienia za opatrnościową obecność męża Maryi.

W 1952 r. władze komunistyczne przekształciły dom misyjny w szpital psychiatryczny. Werbiści zajmowali w nim tylko cztery pokoiki, z racji posługi duszpasterskiej w miejscowej parafii. W 1990 r. na podstawie dekretu o stosunku państwa do Kościoła katolickiego budynek wrócił w posiadanie Zgromadzenia Słowa Bożego.

Dziś werbiści z Górnej Grupy dalej szerzą kult św. Józefa – patrona domu i prowincji. W Domu Misyjnym godne uwagi jest oratorium św. Józefa. Znajduje się w nim czczo-

ką personelu medycznego przebywają chorzy i starsi współpracownicy potrzebujący całodobowej opieki. Miejscowi werbiści przez modlitwę oraz dźwiganie codziennego krzyża wspierają dzieło misyjne Kościoła.

ADRES: ul. Klasztorna 4, Górna Grupa, 86-134 Dragacz, tel. 52 330 63 00, strona internetowa: www.gornagrupa.p.werbisci.pl

Dom Misyjny św. Kazimierza w Kleosinie

Historia Domu Misyjnego św. Kazimierza w Kleosinie zaczyna się w czerwcu 1957 roku. Wtedy do Białegostoku przybył o. Stefan Tarasiuk SVD. Prowincjał o. Feliks Zapłata SVD, posyłając o. Tarasiuka, powiedział: „Masz wychodzić dla Polskiej Prowincji SVD nową placówkę w Białymstoku lub okolicy”. Po pokonaniu wielu trudności dom zbudowano w latach 1983-1988. Dopiero w 2002 r. abp Wojciech Ziemia, ówczesny metropolita białostocki, powierzył werbistom nowo utworzoną parafię św. Teresy

nują zlecane prace, ale są również współpracownikami w dziele ewangelizacji. Np. każdego dnia bracia wraz z pracownikami odmawiają Koronkę do Bożego Miłosierdzia w intencjach misji i kleosińskiej wspólnoty. Część osób świeckich pracujących w Biurze Misyjnym głosi Słowo Boże, propaguje idee misyjne i zbiera fundusze na dzieła Zgromadzenia. Werbiści promują także czasopismo „Misjonarz”, a Biuro Misyjne każdego miesiąca wysyła ok. 20 tys. egzemplarzy do darczyńców i przyjaciół misji. Raz lub dwa razy do roku w Kleosinie powstają książki o tematyce ewangelizacyjnej i misyjnej. Materiały są drukowane w nakładzie 30-50 tys. egzemplarzy. Kleosińska wspólnota opracowuje także „Kalendarz Misyjny”, którego nakład wynosi ok. 70 tys. egzemplarzy.

ADRES: ul. Zambrowska 24, 16-001 Kleosin, tel. 85 747 49 55, strona internetowa: www.werbisci-kleosin.pl

Dom Misyjny św. Krzyża w Nysie

20 lipca 1892 r. o. Arnold Janssen uzyskał zezwolenie na założenie Domu Misyjnego w Górnej Wsi k. Nysy. W tym samym roku rozpoczęto budowę klasztoru. Kolebką domu w Nysie była tzw. „Owczarnia”, czyli budynek gospodarczy i ok. 25 h gruntu. Do grona założycieli domu należał również o. Wilhelm Schmidt SVD, uczony, antropolog, twórca Instytutu Anthropos i Muzeum Etnograficznego w Watykanie. Kiedy o. Schmidt przyjechał do Nysy, był jeszcze klerykiem, ale już prowadził lekcje dla alumnów i grał na organach.

Na szczególną uwagę zasługuje znajdująca się przy Domu Misyjnym parafia Matki Bożej Bolesnej, prowadzona przez werbistów. Budowniczym miejscowej świątyni był o. Hermann Fischer SVD, a ojcem teologicznej koncepcji wystroju kościoła św. Arnold Janssen.

Nyską świątynię zbudowano w stylu neogotyckim. W ołtarzu głównym mieści się rzeźba „Tron miłosier-



▲ Dom Misyjny św. Kazimierza w Kleosinie

ny przez werbistów obraz św. Józefa namalowany przez Władysława Drapiewskiego. W lutym 1940 r., zaraz po wywózce księży i zakonników do obozów koncentracyjnych, wizerunek został przestrzelony dwiema kulami przez esesmana. W Domu Misyjnym funkcjonuje Oddział Opiekuńczy św. Łukasza, gdzie pod opie-

od Dzieciątka Jezus w Kleosinie. Dwa lata później rozpoczęto budowę kościoła.

W archidiecezji białostockiej werbiści są znani z prowadzenia kierownictwa duchowego, spowiedzi, głoszenia rekolekcji czy animacji misyjnych. Zatrudniają kilkunastu świeckich, którzy nie tylko wyko-

Fot. Archiwum Domu Misyjnego św. Kazimierza



▲ Dom Misyjny św. Krzyża w Nysie

dzia”. Bóg Ojciec trzyma w rękach przybitego do krzyża Syna, a między nimi znajduje się Duch Święty, Pocieszyciel, który przyszedł jako owoc męki i zmartwychwstania Chrystusa, a teraz przychodzi w każdej Eucharystii, czyli bezkrwawej ofierze, w jakiej Syn oddaje siebie Ojcu w Duchu Świętym. W absydzie znajdują się ołtarze, na których przed Soborem Watykańskim II odprawiano Eucharystie. Ołtarze są poświęcone poszczególnym patronom werbistów. Zachwycają też witraże dwunastu apostołów, z umieszczonym na dole tekstem „Wyznania wiary”. Św. Arnold Janssen, projektując kościół w Nysie, chciał w ten sposób przypomnieć, że Zgromadzenie rozkrzewia wiarę jak pierwsi uczniowie Jezusa.

ADRES: ul. Rodziewiczówny 3, 48-300 Nysa, tel. 77 431 05 12, strona internetowa: www.nysa.werbisci.pl

Dom Misyjny św. Wojciecha w Pieniężnie

Werbiści podjęli starania o fundację na Warmii jeszcze za życia założyciela, o. Arnolda Janssen, w 1907 roku. Minęło aż 13 lat,

kiedy pierwszy przełożony Domu św. Wojciecha, o. Alojzy Marquardt SVD, odnotował w kronice: „1 marca 1920 r. przybyłem z dwoma walizkami z Krosna do Pieniężna. Na gospodarstwie był od trzech dni brat Beatus. Nowym klasztorem był dom mieszkalny na gospodarstwie. Tam ukłękliśmy, odmówiliśmy Ojcie nasz i Zdrowaś, i tak położyliśmy

kamień węgielny pod seminarium w Pieniężnie”.

Od początku miejsce stało się domem formacyjnym dla młodzieży męskiej z terenu dawnych Prus Wschodnich (dzisiejsza Warmia i Mazury). Powstał tu postulat dla braci misyjnych, a także niższe seminarium przygotowujące przyszłych misjonarzy.

Dziś w Domu Misyjnym św. Wojciecha działa kilka instytucji. Na dół najważniejszą z nich jest Misyjne Wyższe Seminarium Duchowne, afiliowane do Wydziału Teologicznego UWM w Olsztynie. Od ponad 50 lat w Domu Misyjnym funkcjonuje niedawno odnowione i unowocześnione Muzeum Misyjno-Etnograficzne. Odgrywa ono ważną rolę na mapie turystyczno-pielgrzymkowej Warmii, nie tylko jako jednostka naukowo-dydaktyczna, ale również edukacyjna i animacyjna. Prężnie działają Referat Misyjny i Centrum Animacji Misyjnej, które m.in. pozyskują środki na różne projekty misyjne. Jest też otwarta biblioteka udostępniająca chętnym liczne zbiory (ponad 100 tys. woluminów). Werbiści organizują w Pieniężnie sympozja misjologiczne oraz religioznawcze.

Fot. Andrzej Danilewicz SVD



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ Dom Misyjny św. Wojciecha w Pieniężnie

W ramach duszpasterstwa specjalistycznego organizowane są rekolekcje oraz spotkania osób wychodzących z nałogu, tzw. anonimowych alkoholików, i ludzi z niepełnosprawnością intelektualną.

ADRES: Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno, tel. 55 242 91 00, strona internetowa: www.seminarium.org.pl

Dom Misyjny Królowej Apostołów w Rybniku

Werbiści przybyli do Rybnika 19 stycznia 1922 r., aby w odrodzonej Polsce zająć się propagowaniem misji katolickich przez redakcję i kolportaż czasopism religijnych. Pierwszym rektorem Domu Misyjnego został o. Teodor Sasała SVD. Dzięki jego staraniom w październiku 1922 r. poświęcono kaplicę pod wezwaniem Królowej Apostołów. Kolejny rektor, o. Tomasz Puchała SVD, powołał do istnienia spółkę o nazwie Katolicka Drukarnia i Księgarnia Misyjna w Rybniku. Dyrektorem i redaktorem naczelnym wydawanych czasopism został o. Emil Drobny SVD, który większość życia poświęcił szerzeniu idei misyjnej oraz wspieraniu polskości wśród miejscowych. O. Drobny zasłużył się w badaniu dziejów ziem dawnego księstwa raciborsko-rybnickiego oraz przy-



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ Dom Misyjny Królowej Apostołów w Rybniku

czynił się do utworzenia biblioteki klasztornej z serią ksiąg „Silesiaca” poświęconych Śląskowi.

Po II wojnie światowej werbiści nie wrócili już do przedwojennego domu. W lutym 1952 r. otrzymali do administrowania nową parafię w Rybniku. Jednak po latach okazało się, że wierni nie mieszczą się w kaplicy klasztornej. Dlatego misjonarze rozpoczęli starania o wybudowanie kościoła. W październiku 1979 r. abp Leo Arkfeld SVD z Nowej Gwinyi wmurował kamień węgielny, a w maju 1982 r. bp Józef Kurpas poświęcił oddaną do użytku świątynię, w której do dziś modlą się wierni.

Współcześnie parafię wyróżnia Wierzytwa Adoracja Najświętszego Sakramentu. Od poniedziałku do piątku od godz. 8.30 do godz. 18.30 na modlitwie przed Jezusem Eucharystycznym gromadzą się ludzie nie tylko z parafii, ale również z okolicznych miejscowości. Werbiści mają stałe dyżury w konfesjonale, spowiadają od poniedziałku do piątku od godz. 8.00 do godz. 12.00, a w czasie wakacji od godz. 8.00 do godz. 10.00.

ADRES: ul. Wieniawskiego 7, 44-200 Rybnik, tel. 32 432 97 21, strona internetowa: www.werbisci.rybnik.pl

Aby uzyskać odpust zupełny w Roku Jubileuszowym SVD, należy spełnić następujące warunki:

1. **Szczera skrucha** – prawdziwa skrucha i szczere pragnienie odwrócenia się od wszystkiego, co oddziela nas od Boga;
2. **Spowiedź sakramentalna** – przyjęcie sakramentu pojednania w stosownym czasie przed lub po dokonaniu czynu odpustowego;
3. **Komunia święta** – przyjęcie Eucharystii, najlepiej w dniu, w którym pragnie się uzyskać Odpust;
4. **Modlitwa w intencji papieża** – ofiarowanie modlitw w intencji Ojca Świętego;
5. **Wykonanie aktu odpustowego** – angażowanie się w konkretne czyny związane z Rokiem Jubileuszowym SVD, takie jak udział w uroczystościach wspólnotowych, odwiedzanie miejsc pielgrzymkowych lub pełnienie uczynków miłosierdzia.

Wczesnym rankiem bardzo padało.
Cała stacja misyjna udekorowana, krzesła poustawiane
dla ponad 600 pacjentów, są oni poddawani
w naszej klinice leczeniu przeciwwirusowemu.

Dzień naszych chorych



Fot. Ruth Steiner

W Większość z nich to kobiety, które są bardziej odważne w Republice Południowej Afryki i same zgłosiły się na test. Zwykle powodem badania była ciąża lub słabnące zdrowie. Mężowie najczęściej są daleko w Johannesburgu, pracując na utrzymanie rodziny. Wracają do domu po długim czasie. Przywożą wtedy trochę pieniędzy i wirus HIV. Zarażają żonę, nierzadko dziecko rodzi się martwe albo też z wirusem i życie staje się wtedy trudniejsze.

Niektórzy są z nami przez ostatnie sześć lat. W tym szczególnym dniu, poświęconym chorym na AIDS, wszyscy przychodzą do nas, by przede wszystkim dziękować Bogu. Niezależnie od religii można już z daleka usłyszeć głośnie śpiewy ludzi, którym Bóg podarował drugą szansę: „DZIĘKUJĘ BOGU za to, że żyję”, setki ludzi dziś śpiewało tak głośno, jak tylko potrafili. Przyszli

do naszej misji sześć lat temu bardzo chorzy, niektórzy już tracili nadzieję, a dziś żyją. Afrykańczyk wie, że wszystko, co w życiu się zdarza, zawdzięcza Bogu.

Jedna z naszych kobiet zaśpiewała piękną piosenkę, która stała się mottem tego dnia dla wszystkich. Zanim zaczęła śpiewać, opowiedziała krótko swoją historię: „Byłam w ciąży z moim synem. Wtedy zrobiłam test i okazało się, że jestem zarażona wirusem HIV. Ja, która znałam tylko jednego mężczyznę w moim życiu. Uważałam wtedy, że to bardzo niesprawiedliwe, nie chciałam żyć! Dobre koleżanki radziły, by usunąć, wielu krytykowało mnie, że zdradzałam męża, a może zarabiałam przez to pieniądze, zniszczono wszelkie dobro, w które jeszcze wierzyłam. Nawet rodzina odsunęła się ode mnie, bo uwierzyli w «ciekawe opowiadania» innych o mnie. Zostałam sama z moim nienarodzonym dzieckiem i mężem, który nigdy nie wracał”.

Pewnego dnia kobieta usłyszała w radiu piosenkę: „NIE PODDAWAJ SIĘ, nawet wtedy, kiedy ludzie Cię niszczą, kiedy powiedzą ci, że nic nie jesteś wart. NIE PODDAWAJ SIĘ, kiedy w ciemności twego życia tracisz przyjaciół i wiarę w nich, kiedy ktoś niszczy twoje imię i każdy następny dzień. NIGDY NIE PODDAWAJ SIĘ, bo jest Bóg... MIŁOŚĆ JEDYNA, która wszystko wie i wszystko rozumie”. Zaśpiewała tę właśnie piosenkę, a wtedy wszyscy wstali i donośnym głosem kontynuowali: „NIGDY NIE PODDAWAJ SIĘ”.

Warto wierzyć w sens piosenki, która na nowo przywróciła życie pewnej kobiecie, której świat już nie dawał szans, a „dobrzy ludzie” przykuwali do krzyża. Warto wierzyć w drugą, trzecią i następną szansę, której każdy z nas potrzebuje, naprawdę KAŻDY bez wyjątku.



Dolores ZOK
SSpS

Autorka jest
byłą przełożoną
Polskiej Prowincji
Zgromadzenia
Misyjnego Służebnic
Ducha Świętego.
Przez dwadzieścia
lat pracowała na
misjach w Angoli
pośród trędowatych
i w Republice
Południowej Afryki,
opiekując się
chorymi na AIDS
i sierotami w misyjnej
klinice w Levubu,
niedaleko granicy
z Zimbabwe.

”

**Warto wierzyć
w drugą, trzecią
i następną
szansę, której
każdy z nas
potrzebuje,
naprawdę każdy
bez wyjątku.**



Nasza nazwa to nasza misja

Dariusz PIEŁAK SVD

W dniach 8-10 maja br. w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie miała miejsce sesja naukowa „Nasza nazwa to nasza misja – Słowo Boże: Biblia, historia, kultura”.

Główne hasło konferencji jest cytatem z dwóch ostatnich kapituł generalnych (2018 i 2024). Według nich Zgromadzenie Słowa Bożego już w swojej na-

zwie zawiera swego rodzaju klucz do zrozumienia własnej tożsamości i powierzonej Zgromadzeniu misji. Dlatego też wokół tych dwóch kwestii – tożsamości i misji – kon-

centrowały się wygłoszone na sesji referaty.

Nazwa naszego zgromadzenia pochodzi od Prologu Ewangelii św. Jana. Dlatego o. dr Jan Bocian SVD



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

przybliżył nam świat tłumaczeń Starego Testamentu na język aramejski, czyli język, którym posługiwał się Jezus Chrystus. Według najnowszych badań to właśnie w tych starożytnych tekstach – nie negując innych możliwych wpływów – należy szukać korzeni pojęcia „Słowo” w odniesieniu do Syna Bożego.

Wykład o. dr. Józefa Trzebuniaka SVD pomógł uczestnikom uświadomić sobie, że koncepcja Słowa-Logosu, Drugiej Osoby Trójcy Świętej, nie może ograniczać się tylko do pism św. Jana (Ewangelia, Listy, Apokalipsa), ale rozciąga się na cały Nowy Testament. Szczególnie w pracach Ojców Kościoła Chrystus nazywany jest Logosem nie tylko w odniesieniu do pism Janowych, ale do wszystkich tekstów Nowego Przymierza.

Genialny Koordynator Apostolatu Biblijnego Zgromadzenia Słowa Bożego, o. dr. Wojciech Szypuła SVD z Rzymu, przedstawił analizę pojęcia Słowa Bożego w rozumieniu Arnolda Janssena. W odniesieniu do Ojca Słowo Boże to Syn, w odniesieniu do Syna słowem Bożym jest Ewangelia, a w odniesieniu do Ducha Świętego tym słowem jest całe Pismo Święte oraz słowa proroków, apostołów i ka-

O. lic. Dariusz Pielak SVD dokonał próby syntezy nazw zgromadzenia męskiego i zgromadzeń żeńskich, założonych przez Arnolda Janssena. Mają one co prawda różne nazwy, pochodzące od różnych Osób Boskich, ale umieszczenie tej osobliwości w kontekście trynitarniej teologii Słowa i Ducha pomaga widzieć w tych nazwach nie różnicę, ale dopełnienie charyzmatu.

Na zakończenie o. dr hab. Tomasz Szyszka SVD, misjolog z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, przybliżył koncepcję Słowa-Logosu obecnego w kulturach jeszcze przed głoszeniem Dobrej Nowiny. Ta starożytna koncepcja, sięgająca do św. Justyna, jest nadzwyczaj aktualna i dziś. Przy czym nie tylko w odniesieniu do kultur, które rozumiemy jako misyjne, ale również do tych środowisk, które definiujemy jako subkultury, np. współczesna młodzież w konkretnym kraju. Proces odnajdywania „ziaren Słowa” powinien być podejmowany z najwyższą powagą i znajomością tematu. Jednocześnie jest on bardzo twórczy, a przecież właśnie do twórczego podejścia do misji wzywała nas ostatnia kapituła generalna.

Po każdym wykładzie była możliwość dyskusji i wymiany opinii,



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ Ks. prof. Mirosław Wróbel

przedstawił wyjaśnienie (hermeneutykę) niektórych wersetów z tego ważnego tekstu. Jednocześnie zwrócił uwagę na szczegóły w tłumaczeniu, które mogą zależeć od misyjnego kontekstu, w jakim żyje wspólnota chrześcijańska.

Ks. prof. Mirosław Wróbel z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ O. Adam Michałek SVD

planów, jeżeli były wypowiedziane z natchnienia Ducha Świętego. Ta bardzo szeroka i jasna koncepcja, kluczowa dla naszej nazwy, była przez lata w Zgromadzeniu niedoceniana. Prelegent podzielił się również refleksją na temat dzisiejszej sytuacji Apostolatu Biblijnego w Zgromadzeniu.



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ O. Dariusz Pielak SVD

co dodatkowo wzbogacało usłyszane treści. Sesja była transmitowana w internecie i jest dostępna dla wszystkich, którzy nie mogli w niej uczestniczyć lub dowiedzieli się o niej już po jej zakończeniu (zob. www.youtube.com/@werbisci/streams).



Pustynia pomaga mi zebrać myśli

Jacek GNIADK SVD

Misjonarz pracujący w północnym Chile

▲ Autor artykułu podczas EDK na pustyni Atakama

Fot. Archiwum Jacka Gniadka SVD

Jak podoba ci się w Iquique? – pytają mnie ludzie. Odpowiadam, że w każdym miejscu czuję się dobrze, ponieważ staram się maksymalizować korzyści, jakie daje mi nowe otoczenie. Na razie mówię na wyrost. Z jednej strony rozciąga się wybrzeże zimnego Oceanu Spokojnego, a z drugiej surowa pustynia Atakama. Ogromne odległości i niewielka liczba ludzi. Co w takim miejscu może robić misjonarz?

Kościół na pustyni

Przy drodze do Colchane, ok. godziny jazdy autobusem z Iquique w stronę boliwijskiej granicy, znajduje się na pustyni miasteczko Huara. W języku ajmara nazwa tej miejscowości oznacza gwiazdę. Od czterech lat pracuje tam polski werbista, o. Karol Gajer. Na niedzielą Mszę św. przychodzi tu zaledwie kilka osób. Do parafii należy także kilka bocznych kaplic rozrzuconych po pustyni. Patrząc na archiwalne zdjęcia w biurze byłego proboszcza, widzę, że kiedyś musiała to być prężna parafia. Pierwsze wzmianki historyczne dotyczące istnienia tego drewnianego kościoła

W grudniu ub.r. otrzymałem dekret od biskupa do pracy duszpasterskiej z migrantami w Iquique. To miasto leży na skrzyżowaniu szlaków migracyjnych z Peru i Boliwii. Teraz już wiem, że następnych kilka lat spędzę w północnym Chile.

pw. Najświętszego Odkupiciela sięgają 1885 r., kiedy to Huara powstała jako ośrodek administracyjny i usługowy przemysłu saletry.

Trzy lata temu zmarł o. Erich Gauer SVD, Austriak, który samotnie pracował na pustyni przez ponad 30 lat. Polski misjonarz, działający od 19 lat w Chile, towarzyszył o. Gauerowi przez ostatnie dwa lata jego życia, a dwa i pół roku temu miejscowy biskup mianował go proboszczem. – Na razie koncentruję się na remontach. W planach mam przyjmowanie grup na weekendowe spotkania oraz rekolekcje. Muszę przygotować toalety i łazienki. Prace idą powoli, ponieważ wszystko robię sam. Praca w Chile jest droga – mówi o. Karol, pokazując mi swoją imponującą kolekcję narzędzi budowlanych. W Zambii o ta-

kich przyrządach mogłem tylko pomarzyć.

Ekstremalna Droga Krzyżowa na Atakamie

Kiedy rozpoczął się Wielki Post, zacząłem myśleć o przygotowaniach do Ekstremalnej Drogi Krzyżowej (EDK). Inicjatywę tę obserwuję od samego początku. EDK została zainicjowana w 2009 r. przez ks. Jacka Stryczka z Krakowa, początkowo na trasie z Krakowa do Kalwarii Zebrzydowskiej. Po trzech latach idea EDK zaczęła się rozprzestrzeniać na całą Polskę, a w 2015 r. dotarła także do Zambii, gdzie zorganizowałem ją z moimi parafianami w Lindzie. Jednym z zaleceń EDK jest pokonanie 40 km trasy w nocy. Nie mogliśmy tego zrobić w Afryce

z powodu węży. Trasę przeszliśmy w ciągu dnia, zmagając się z innym wyzwaniem – tropikalnym słońcem.

W Polsce byłem kilka razy na EDK. Ostatnio wybierałem trasy organizowane przez parafię św. Wawrzyńca w Gliniance. Idąc w nocy przez las z GPS-em w rękę, musiałem zawsze uważać na kręte leśne ścieżki. Idealnym miejscem okazała się pustynia Atakama. Tutaj droga jest prosta. To najsuchsze miejsce na ziemi i nigdy nie pada, więc płaszcz przeciwdeszczowy nie jest potrzebny. Nie ma tu też węży, a komary nie gryzą. Razem z o. Karolem pokonaliśmy trasę pod jasnym, gwiazdzystym niebem przy pełni księżyca. Zmierzaliśmy do wyznaczonego wcześniej punktu oddalonego od kościoła w Huara o 20 km, przy Ruta A-412, obok której znajdują się ruiny dawnej kopalni saletry Rosario de Huara i Primitiva oraz resztki torów kolejowych, które łączyły kopalnię saletry w rejonie Tarapacá z portami w Iquique i Pisagua. Co ok. 40 minut zatrzymywaliśmy się, aby wysłuchać rozważań po polsku przygotowanych przez organizatorów EDK. Na zakończenie dziewiątej stacji było postanowienie: „Idąc między stacjami, znajdź drzewo. Oprzyj o nie czoło i poproś o mistrzowską lekcję ciszy. Ucz się od drzewa wyciszenia”. Tutaj było to niemożliwe. Na pustyni nie ma drzew, ale cisza jest wszędzie. Nie słychać nawet szumu wiatru.

Powrót myślami do Zambii

Celem EDK jest spotkanie Boga w pokonywaniu własnych słabości w samotności pod osłoną nocy. Chodzenie, najbardziej naturalny rodzaj ludzkiej aktywności, jest także filozofią. Nie wymaga żadnych umiejętności ani sprzętu. Wystarczy tylko ciało, przestrzeń i czas. Chodzenie jest proste. Do tego pomaga zebrać myśli.

Do Iquique przyjechałem, aby doskonalić mój *castellano*, czyli język hiszpański w wersji „latino”. Biskup jednak, po zapoznaniu się z moim CV, zaproponował mi pracę z migrantami. Przez ostatnie siedem lat pro-

Co zamierzam robić w Chile, w kraju, który sekularyzuje się szybciej niż Polska?

Nie mam wielkich planów.

Przed każdą Eucharystią daję parafianom możliwość skorzystania z sakramentu spowiedzi. Przed kaplicą wystawiam dwa krzesła i czekam.

wadziłem werbistowskie Centrum Migranta Fu Shenfu w Warszawie, a 20 lat temu pracowałem dla Jezickiej Służby Uchodźcom w obozach dla wewnętrznych przesiedleńców w Liberii. Wędrując po pustyni Atakama, myślami wracałem także do mojej pracy duszpasterskiej w Zambii, gdzie każdego roku w mojej parafii w Lindzie kilkadziesiąt dorosłych osób przystępowało do chrztu. W Chile 63% młodzieży nie identyfikuje się już z żadną religią, co odzwierciedla skalę sekularyzacji tego społeczeństwa. Misjonarz musi znaleźć nowe sposoby na ponowne zaangażowanie świeckiego społeczeństwa poprzez odpowiednie wysiłki ewangelizacyjne, ponieważ tradycyjny model oparty na kulturowym katolicyzmie przestał być skuteczny.

W Wielką Sobotę we Francji ochrzczono w tym roku ponad 17 tys. katechumenów. Skąd tak wielu katechumenów w sekularyzowanej Francji? Nawet sami Francuzi nie potrafili tego wyjaśnić. Biskupi i księża francuscy mówią, że zaskakujące jest to, że wzrost ten jest zarówno nagły, jak i jednoczesny, w tym samym czasie i w wielu parafiach. Rok temu w Santiago, w salezjańskiej parafii, odbyła się skromna liturgia w Wielką Sobotę, na której nie było żadnych katechumenów do chrztu. Podobnie sytuacja wyglądała w tym roku w Iquique.

Duszpasterskie plany

Co zamierzam robić w Chile, w kraju, który sekularyzuje się szybciej

niż Polska? Nie mam wielkich planów. Przed każdą Eucharystią daję parafianom możliwość skorzystania z sakramentu spowiedzi. Przed kaplicą wystawiam dwa krzesła i czekam. Kazania mają formę prostej biblijnej katechezy, tłumaczącej niedzielne czytania. Tęsknię trochę za Afryką. Katolicy z Zambii przychodzili w niedzielę rano na wspólną Eucharystię do kościoła, a po południu lub w sobotę spotykali się w małych wspólnotach, aby dzielić się Słowem Bożym.

Zakończeniem pierwszej chilijskiej EDK był kościół w Huara, skąd wyruszyliśmy w drogę. Gdy następnego ranka na pustynnym horyzoncie o wschodzie słońca zobaczyłem kościelną wieżę, przypomniały mi się słowa Psalmu 42: *Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!* (Ps 42,2). I tak powstał mój nowy duszpasterski plan: jeśli Eucharystia, którą sprawuję codziennie, stanie się dla mnie autentycznym źródłem Wody Żwej, to prędzej czy później spragnieni Chilińczycy zaczną pukać do bramy naszego Kościoła w Iquique.

▼ Drewniany kościół pw. Najświętszego Odkupiciela w Huara



Fot. Jacek Gniadek SVD

Grotę Matki Słowa na Madagaskarze

Dariusz PIELAK SVD

Wezwanie „Matka Słowa”, chociaż współbrzmiące z nazwą Zgromadzenia Słowa Bożego, nie jest jeszcze popularne wśród werbistów ani w osobistej pobożności, ani w posłudze duszpasterskiej. Dlatego warto na nowo zgłębiać jego znaczenie i przybliżyć inicjatywy, które nam w tym pomagają. Dziś krótka opowieść o grocie Matki Słowa na Madagaskarze.

Ojciec Zbigniew Grad SVD, który często gości na łamach „Misjonarza”, kilka lata temu otrzymał zadanie stworzenia parafii na terenach, gdzie obecność chrześcijan jest jeszcze znikoma. Udało mu się pozyskać odpowiedni teren i rozpocząć działania w kierunku utworzenia centrum ewangelizacyjnego. Pierwszym krokiem było zbudowanie grotty Najświętszej Maryi Panny.

W tym celu zwrócił się o pomoc do bp. Jerzego Mazura, pasterza elckiego. Bp Jerzy pochodzi z naszego zgromadzenia i wszelkie misyjne inicjatywy są mu drogie. Temat „Matki Słowa” już zaczynał wtedy krążyć w naszym środowisku. Dlatego też biskup zaproponował, aby grotka miała właśnie to wezwanie oraz by autorem projektu był znany rzeźbiarz, Wincenty Kućma. Jego najslawniejszą chyba rzeźbą jest pomnik Powstania Warszawskiego przed Katedrą Polową Wojska Polskiego w Warszawie.

Zdjęcie gotowej grotty było już zamieszczane w „Misjonarzu”. Teraz wyjaśnimy jej symbolikę. Grotka ma formę trójkątnej ściany, która przypomina namiot. Trójkąt symbolizuje również Tróję Świętą. Natomiast namiot ma bardzo bogate konotacje biblijne. To właśnie przed namiotem siedział Abraham, kiedy przyszedł do niego Pan w postaci trzech wędrowców (Rdz 18). Już Ojcowie



▲ Grotka Najświętszej Maryi Panny

Kościół widzieli w tym fakcie zapowiedź objawienia prawdy o Trójcy Przenajświętszej.

Podczas przebywania narodu wybranego na pustyni po wyjściu z Egiptu, Pan Bóg polecił wybudować namiot, w którym znajdować się miała Arka Przymierza. Pan upodobał sobie ten namiot jako swoje miejsce przebywania i powiedział: *Tam będę się spotykał z tobą i sponad przebiegał ni i spośród cherubów, które są ponad*

Arką Świadczenia, będę z tobą rozmawiał (Wj 25,22). Dlatego też przenośny przybytek na pustyni otrzymał nazwę „Namiot spotkania”. W Arce Przymierza złożone były tablice z przykazaniami, a więc ze słowem Bożym. Dlatego też namiot może być symbolem miejsca spotkania i rozmowy z Bogiem, miejscem odkrywania objawienia biblijnego.

W centrum symbolicznego namiotu znajduje się prześwit w for-

Fot. Archiwum Zdzisława Grada SVD

mie dzbana. Jest to aluzja do biblijnej opowieści o weselu w Kanie Galilejskiej, gdzie Pan Jezus przemienił wodę, znajdującą się w kamiennych stągwiach, w wino. To właśnie tam słudzy usłyszeli polecenie Maryi: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5). Warto zwrócić uwagę, że Ewangelia Janowa nie zawiera opowiadania o Przemienieniu Pańskim, gdzie Bóg Ojciec mówi: *To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!* (Mt 17,5). Istnieje opinia, że w Czwartej Ewangelii polecenie Maryi jest echem tych właśnie słów Boga Ojca ze sceny Przemienienia.

Wewnątrz niszy w formie dzbana ustawiona została figura Matki Bożej. Unosi Ona Dzieciątka Jezus, pokazując Je wszystkim ludziom. Z jednej strony jest to jakby graficzne przedstawienie Jej słów z Kany Galilejskiej. Z drugiej jednak strony to wyniesienie Chrystusa jest nawiązaniem do sceny Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni. Starzec Symeon, szczęśliwy, że jego oczy ujrzwały Mesjasza, przedstawia Go światu, mówiąc: *Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą* (Łk 2,34).

Przed grotą znajduje się ołtarz, na którym odprawiane są plenerowe Msze święte. Kiedy słońce zbliża się ku zachodowi, przez otwór w kształcie stągwi przepływają strumienie światła, przypominając uczestnikom liturgii, że Jezus jest światłością oświecającą każdego człowieka na świat przychodzącego. Podstawa mensy ołtarzowej została zaprojektowana w formie księgi, na której wypisane są cytaty: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* i *Słowo stało się ciałem*. To krótka synteza Mszy świętej. Bo rzeczywiście, w liturgii słowa uczymy się słuchania słów Jezusa a w liturgii eucharystycznej Słowo Przedwieczne znowu staje się ciałem w sakramentalny sposób i zamieszkuje w naszych sercach, kiedy Je przyjmujemy.

Pozostaje tylko modlić się i żyć, aby grotą Matki Słowa z jej bogatą biblijną symboliką stała się miejscem spotkania Boga ze swoim ludem w Jego słowie i w Jego Ciele i Krwi! ■



◀ O. Józef Kobielski SVD
(1927-1976)

Fot. Archiwum SVD

„I smreki szumieć mu będą nad mogiłą”

Józef urodził się 10 lutego 1927 r. w Istebnej, w wielodzietnej rodzinie Jana Kobielskiego i Anny z domu Juroszek. Rodzina utrzymywała się z pracy w niewielkim gospodarstwie rolnym. Ojciec dodatkowo podjął pracę w kopalni „Wanda Lech” w Nowym Bytomiu. Matka prowadziła gospodarstwo domowe i wychowywała dzieci. Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości, 26 sierpnia 1946 r. Józef zgłosił się do prowadzonego przez misjonarzy werbistów niższego seminarium duchownego w Domu św. Krzyża w Nysie. Czuł w swoim sercu głos Bożego powołania, pragnął zostać misjonarzem, toteż po ukończeniu nauki w niższym seminarium, we wrześniu 1949 r. zgłosił się do werbistowskiego nowicjatu w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie. Po jego ukończeniu podjął studia filozoficzno-teologiczne w Misijnym Seminarium Duchownym Księża Werbistów w Pieniężnie. Tam 9 lutego 1957 r. złożył wieczystą profesję zakonną, a 6 kwietnia tegoż roku przyjął święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie otrzymał w Pieniężnie 7 lipca 1957 r. z rąk bp. Tomasza Wilczyńskiego. O wyjeździe na misje nie było w tamtym czasie mowy.

Po święceniach pełnił posługę wikariusza w następujących parafiach: Sztum (1958), Iława Pomorska (1958-1963) i Popielów (1963-1965). W sierpniu 1965 r. został przydzielony do grupy misjonarzy ludowych, mieszkających w Domu św. Małgorzaty w Bytomiu. Przez cztery lata oddawał się kaznodziejstwu ludowemu oraz prowadzeniu misji parafialnych. W latach 1969-1975 pełnił urząd przełożonego lokalnej wspólnoty werbistowskiej. Dał się w tym czasie poznać jako dobry gospodarz i budzący szacunek przełożony. Przeprowadził w domu wiele koniecznych remontów, zaprowadził i uzupełnił Kronikę Domową, rozbudował bibliotekę. W 1970 r. przyjął ponadto funkcję koordynatora misjonarzy ludowych. Gdy kadencja przełożonego w bytomskiej wspólnocie dobiegła końca, w 1975 r. o. Kobielskiowi powierzono urząd przełożonego wspólnoty Domu Królowej Apostołów w Rybniku. O. Józef był tym, który czynił pierwsze kroki związane z utworzeniem tam werbistowskiej parafii oraz budową kościoła pw. Królowej Apostołów. W latach 1975-1976 pełnił również urząd radcy prowincjalnego.

Niespodziewana śmierć przerwała plany. O. Józef Kobielski SVD zmarł w Rybniku na zawał serca 7 lutego 1976 roku. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu parafialnym w rodzinnej Istebnej.

opr. Janusz Brzozowski SVD

Dyrektor Archiwum Prowincjalnego Polskiej Prowincji SVD, wykładowca historii Kościoła i misjologii w seminarium w Pieniężnie i Elblągu

Pielgrzymkowe *Laudato si'*

Sylvia UFNALSKA

Tłumaczka i redaktorka naukowa, edukatorka przyrodnicza,
animatorka Laudato Si' i katechistka archidiecezji poznańskiej

Po raz pierwszy usłyszałam słowa *Laudato si', o mi Signore* (czyli „Pochwalony bądź, mój Panie”), kiedy byłam nastolatką, chyba podczas pieszej pielgrzymki do Częstochowy. Utkwiły mi w pamięci, gdyż wielokrotnie powtarzały się w refrenie radosnej piosenki.

Dopiero niedawno dowiedziałam się, że pochodzą z „Pieśni słonecznej”, którą napisał św. Franciszek dokładnie 800 lat temu (to najstarszy zabytek włoskiej literatury). Wychwalał w niej Stwórcę świata i zwracał się do Słońca, Księżycy, Wiatru, Wody, Ognia i Śmierci jako do swoich braci i sióstr, a Ziemię nazywał naszą matką. Błogosławił tych, którzy przebaczą mimo cierpień, znoszą je w pokoju i spełniają Bożą wolę.

Teraz słowa *Laudato si'* kojarzą mi się jednak głównie z tytułem ekologiczno-społecznej encykliki papieża Franciszka, napisanej 10 lat temu pod wpływem jego podróży do Amazonii. Podobnie jak Biedaczyna z Asyżu, Ojciec Święty był wrażliwy zarówno na ogromną wartość tego, co Bóg stworzył, jak i na cierpienie bliźnich. Taką postawę nazwał w swojej encyklice „ekologią integralną” i wezwał ludzi dobrej woli (nie tylko katolików) do troski o Ziemię, która jest naszym wspólnym domem. Jej niszczenie przez rabunkową gospodarkę zagraża nam wszystkim, ale szczególnie ludziom ubogim, ludom rdzennym i młodym pokoleniom: naszym dzieciom i wnukom.

Na rzecz środowiska

W 2015 r. powstała także międzynarodowa organizacja, która popularyzuje przesłanie papieża Franciszka. Obecnie, pod nazwą Laudato Si'

Movement (dosłownie: Ruch Laudato Si'), jest globalną siecią ponad 900 organizacji katolickich i ponad 10 tys. lokalnych liderów, nazywanych animatorami Laudato Si'. Jej polską gałęzią jest fundacja Światowy Ruch Katolików na rzecz Środowiska, do którego dołączyłam kilka lat temu. Jego misją jest „inspirowanie i mobilizowanie wspólnoty katolickiej do dbania o nasz wspólny dom oraz osiągnięcia sprawiedliwości klimatycznej i ekologicznej”. Ruch współpracuje z watykańską Dykasterią ds. Integralnego Rozwoju Człowieka i rozwija globalne i lokalne działania na rzecz ochrony środowiska. Stara się zwiększać społeczną świadomość możliwości przeciwdziałania negatywnym zmianom w naszym otoczeniu, które zagrażają nam samym i przyrodzie teraz i w przyszłości. W tym celu powstał m.in. film dokumentalny pt. „List. Przesłanie dla Ziemi”, który w obrazowy sposób wyjaśnia, dlaczego papież Franciszek zajął się problemami ekologicznymi i ich wpływem na ludzi, na konkretnych przykładach. Bohaterowie filmu, pochodzący z różnych stron świata i wyznający różne religie, spotykają się w Watykanie, a potem razem pielgrzymują szlakiem św. Franciszka z Asyżu.

Harmonogram działań Światowego Ruchu Katolików na rzecz Środowiska w ramach programu Zielone Parafie obejmuje Wielki Post, Tydzień Laudato Si' w maju, akcję

wakacyjną, Czas dla Stworzenia od 1 września do Niedzieli św. Franciszka (po jego wspomnieniu 4 października) i Adwent. Kilka razy do roku można skorzystać z internetowych kursów dla osób, które chciałyby zostać animatorami Laudato Si'. Fundacja organizuje również coroczne konferencje Creatio Continua w Krakowie oraz konkursy, np. „Laudato si' w praktyce” lub „Przydrożne kapliczki znakiem wiary pokoleń”. Od kilku lat prowadzi kampanię „Bóg daje życie, smog je odbiera”,



zaś nowy program „Ciepły Dom – Ciepły Kościół” zachęca do termomodernizacji budynków, wymiany źródeł ogrzewania itp. oraz pomocy potrzebującym w staraniu się o dofinansowania. W 2022 r. grupa animatorów Laudato Si’ stworzyła także ilustrowane „Zasady zielonego pielgrzymowania” (projekt PielGREEN), które propagują szacunek dla przyrody i duchową ekoturystykę. Są one częściowo oparte na zasadach Rogalińskich Dróg, które powstały rok wcześniej.

Modlitwa w czasie spaceru

Nasza parafia pw. św. Marcelina w Rogalinie w 2021 r. uzyskała grant z programu Caritas Laudato Si’, wspierającego inicjatywy proekologiczne. Otrzymane wsparcie finansowe pomogło nam upamiętnić 200-lecie kościoła z mauzoleum Raczyńskich (wybudowanego przez hrabiego Edwarda Raczyńskiego, wybitnie zasłużonego dla polskiej kultury, oświaty, ochrony zdrowia i przyrody.) Dzięki zaangażowaniu Parafialnego Zespołu Laudato Si’ i funduszom z tego programu zamontowaliśmy stojaki

Ruch na świeżym powietrzu oraz kontakt z naturą są ważne dla naszego zdrowia fizycznego i psychicznego, ale również dla rodziny (bo relaksują, pomagając budować dobre relacje) i dla przyrody, gdyż wtedy bardziej zauważamy i doceniamy wielką wartość Bożego stworzenia.

ki rowerowe oraz utworzyliśmy sieć pieszych i rowerowych szlaków pielgrzymkowych. Ich nazwy nawiązują do owoców Ducha Świętego, wymienionych w Liście do Galatów: Droga Miłości, Radości, Pokoju, Cierpliwości, Uprzejmości, Dobroci, Wierności, Łagodności i Opanowania. Warto wyjaśnić, że inspiracją dla tego projektu była modlitwa o siedem darów Ducha Świętego oraz oparta na niej „owocowa” nowenna (których autorem jest o. Mirosław Piątkowski SVD). Głównym celem projektu jest zachę-

canie do modlitwy do Ducha Świętego podczas pielgrzymek i zwykłych spacerów. Plakaty i banery informujące o Rogalińskich Drogach podkreślają, że ruch na świeżym powietrzu oraz kontakt z naturą są ważne dla naszego zdrowia fizycznego i psychicznego, ale również dla rodziny (bo relaksują, pomagając budować dobre relacje) i dla przyrody, gdyż wtedy bardziej zauważamy i doceniamy wielką wartość Bożego stworzenia. Zaproszeni na te szlaki botanicy, zoologzy i hydrolog poprowadzili wycieczki i napisali broszury przyrodnicze – głównie z myślą o rodzicach i nauczycielach, którzy chcieliby po drodze powiedzieć dzieciom coś ciekawego o florze, faunie i ekologii. Te broszury, tak jak opisy szlaków z mapkami i propozycjami zadań duchowych, są udostępnione na stronie internetowej naszej parafii. Za ten projekt otrzymaliśmy wyróżnienie w ogólnopolskim Plebiscycie Ekologicznym UKSW. W Rogalinie i okolicach odbywają się też wycieczki „Drzewo Życia” itp. oraz szkoleniowe warsztaty dla nowych edukatorów przyrodniczych.

Chciałabym zachęcić inne parafie, by w Roku Jubileuszowym 2025 pod hasłem „Pielgrzymi nadziei” rozwały propagowanie zielonego pielgrzymowania i cichej modlitwy do Ducha Świętego w drodze. Coroczne pielgrzymki (np. w intencji pokoju) i przyrodnicze szlaki pielgrzymkowe mogą być trwałą pamiątką po jubileuszu oraz przestrzenią spotkania zarówno z wierzącymi, jak i z niewierzącymi. Zapraszam też do przyłączenia się do Światowego Ruchu Katolików na rzecz Środowiska poprzez uczestnictwo w bezpłatnych kursach dla animatorów.

Najważniejsze jednak, moim zdaniem, byśmy nie tracili wiary i nadziei, że z Bożą pomocą możemy zmieniać świat na lepsze. Na przykład zazieleniać zabetonowane i zdegradowane tereny, chronić lub odtwarzać naturalne i półnaturalne siedliska, skromniej żyć, doceniać i szanować to, co mamy, dzielić się z innymi... Nie potrzeba wiele, by być szczęśliwym. ■

Fot. Andrzej Danilewicz SVD



Misja frontowa

BANDUNDU, DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA

S. Faustyna, Teresa RADZIK SSPS z siostrami SSPS

Demokratyczna Republika Konga to ogromny i piękny kraj leżący w sercu Afryki. Pełen kontrastów i paradoksów. Świat ludzi uśmiechniętych, rozśpiewanych i tańczących, jak i ludzi dotkniętych niewiarygodnym cierpieniem i niepewnością jutra, która maluje się na ich twarzach.

Kraj ogromnych zasobów, minerałów oraz bogactw naturalnych i kraj skrajnego ubóstwa i biedy. Jeden z najuboższych rejonów świata. Kraj targany wojną od ponad 30 lat, a przez to pogrążony w chaosie i braku nadziei na lepszą przyszłość.

Młodzi i rodziny

Demokratyczna Republika Konga doświadczana jest walkami plemiennymi. Na tym terenie istnieje ponad 200 grup plemiennych. Większość społeczeństwa kongijskiego, liczącego ponad 120 mln osób, stanowią ludzie młodzi i dzieci. I to jest bogactwo: osoby młode i wielodzietne rodziny.

Katolicyzm jest w Kongu główną religią, obejmującą 50% populacji.

Godny uwagi jest fakt, że religia katolicka jest obecna w Kongu od ok. 100 lat i był taki czas w historii, kiedy żaden misjonarz nie mógł tutaj przyjechać. Wiara przetrwała dzięki osobom świeckim i katechistom.

Ojcowie i bracia werbiści przybyli do Konga 75 lat temu. Obecnie mają dużą prowincję i wiele miejscowych powołań.

Śladami JPPII

Dla mnie miłą rzeczą było, gdy na początku mogłam spotkać wiele śladów duchowej pielgrzymki św. Jana Pawła II do Konga. Np. wielu mężczyzn nosi imię Jan Paweł, a polscy misjonarze zaszczepili na tej ziemi kult Miłosierdzia Bożego i obrazu Je-

zusa Miłosiernego „Jezu ufam Tobie!”, który można spotkać prawie w każdym kościele.

Do takiego kraju zostałam posłana jako pionierka razem z grupą dziewięciu siostr sześciu narodowości. Nasze Zgromadzenie Służebnic Ducha Świętego (SSPS) oficjalnie rozpoczęło swoją działalność tutaj 8 grudnia 2023 roku. Z Polski jestem tylko ja. Z ciekawostek powiem, że w Bandundu, które liczy 120 tys. mieszkańców, wzbudzam zainteresowanie, gdyż jestem jedyną osobą o białej skórze. Czasami jest to męczące, bo jestem utożsamiana z tym, że mam dużo pieniędzy. Gdy moje współsiostry z Indii czy Angoli robią zakupy, cena jest inna. Kiedy ja coś kupuję, cena automatycznie się podwaja. Dlatego ustaliłyśmy, że ja robię zakupy tylko sporadycznie, by uniknąć problemu i negocjacji.

Edukacja i służba zdrowia

W DRK służba zdrowia i edukacja są płatne, dlatego wiele dzieci i dorosłych jest ich pozbawionych ze względu na brak środków pieniężnych. Nierzadko się zdarza, że rodzice, chcąc zapewnić edukację swoim dzieciom, wysyłają do szkoły tylko swoich synów, a córki muszą pozostać w domu.

Nasze zgromadzenie chce pomóc miejscowym właśnie na płaszczyźnie edukacji i służby zdrowia. Jesteśmy z wykształcenia nauczycielkami i pielęgniarkami, które pragną służyć innym i dzielić się swoim doświadczeniem. Podjęłyśmy w tym celu naukę języka francuskiego, który jest urzęd-



Fot. Archiwum Teresy Radzik SSPS

Aby pomóc w zakupie auta, włącz się w prowadzoną przez werbistów Akcję św. Krzysztofa. Szczegóły na www.pomocmisjom.werbisci.pl.

wym językiem w całym Kongu. Oprócz tego uczymy się też języka lokalnego kikongo. Jest to dla nas wyzwanie. Jednocześnie wiemy, że są to niejako drzwi do tego, aby się tutaj zaadaptować i móc komunikować z ludźmi.

Jako siostry udzielamy się w apostołstwie, w szpitalu państwowym i ośrodku dokarmiania dzieci oraz w szkole. Na razie mieszkamy w wynajętym domu, który udostępnili nam werbiści. Jako że nasza misja jest nowa, jesteśmy na etapie poszukiwania ziemi pod budowę własnego klasztoru oraz, w przyszłości, szkoły i ośrodka zdrowia w takim miejscu, gdzie ich dotychczas nie ma. Obecnie rodzice z dziećmi chodzącymi do szkoły muszą pokonywać kilkanaście kilometrów, aby do niej dotrzeć. To samo dotyczy drogi do szpitala. W razie nagłej potrzeby dotarcie na czas po pomoc jest bardzo utrudnione. W tej części Bandundu, a dokładnie poza nim, nie ma elektryczności, wody, nie ma także drogi. To jest naprawdę misja frontowa.

Samochód jest niezbędny

Nasza misja rozpoczęła się i trwa, jednak potrzeba wielu inwestycji i środków, by mogła się rozwijać. Dlatego też szukamy ludzi o wielkim sercu i zaangażowaniu w to wielkie dzieło, jakim jest ewangelizacja. Ludzi gotowych wesprzeć nas zarówno duchowo, jak i materialnie, bo bez Waszej współpracy nasze misjonowanie nie



Fot. Archiwum Teresy Radzik SSPS

S. Faustyna z ludźmi spotkanymi po drodze do Bandundu ▲

Katolicyzm jest w Kongu główną religią obejmującą 50% populacji. Godny uwagi jest fakt, że religia katolicka jest obecna w Kongu od ok. 100 lat i był taki czas w historii, kiedy żaden misjonarz nie mógł tutaj przyjechać.

będzie owocne. Jesteśmy tutaj też w Waszym imieniu i niejako reprezentujemy każdego i każdą z Was. Należymy do tego samego Kościoła, a misje są w samym sercu Kościoła.

Rozeznałyśmy, że potrzebujemy samochodu, aby w ogóle móc się poruszać. Planowałyśmy najpierw kupić motor, ale ze względu na częste pory deszczowe niemożliwe jest, aby się nim przemieszczać. Samochód terenowy będzie nam służył do celów pastoralnych i do pracy socjalnej, aby dotrzeć tam, gdzie ludzie nas potrzebują. W pobliżu nie ma transportu publicznego takiego jak autobusy czy kolej. Drogi są w fatalnym stanie i to jest też przyczyną tego, że ludzie nie mogą normalnie się odwiedzać. Nie każdego stać na podróż samolotem.

Do tej pory byliśmy niejako zmuszone latać samolotem do Kinszasy, stolicy oddalonej od Bandundu o 600 km, gdzie znajduje się nasza druga wspólnota SSPS. Ufamy, że z Bożą pomocą, przez szczodre serca naszych rodaków w ojczyźnie uda się nam uzbierać środki, aby kupić samochód dla naszej misji. Pamiętam, jak będąc katecheta w Polsce, zachęcałam uczniów do Akcji św. Krzysztofa. A teraz sama i w imieniu naszej wspólnoty proszę o pomoc i wsparcie materialne.

Drodzy Darczyńcy i Przyjaciele Misji, przez to moje dzielenie się chciałam Wam przybliżyć rzeczywistość naszej pionierskiej misji w DRK. Serdecznie Wam dziękujemy za każde wsparcie. Obiecujemy wdzięczną modlitwę. Niech dobry Bóg obficie Wam błogosławi!



Demokratyczna Republika Konga – drugie pod względem powierzchni, trzecie pod względem liczby ludności państwo Afryki, położone w jej środkowej części, w dorzeczu rzeki Kongo, u której ujścia posiada 37 km dostępu do Oceanu Atlantyckiego.

Język urzędowy: francuski

Stolica: Kinsza

Ustrój polityczny: republika

Głowa państwa:

prezydent Félix Tshisekedi

Powierzchnia całkowita: 2 344 858 km²

Liczba ludności: 115 403 027

Waluta: frank kongijski



opr. dg

List o. Krzysztofa Ziarnowskiego SVD z Angoli

Fot. Archiwum autora



▲ Mieszkańcy jednej z wiosek, należących do parafii w Kakolo

Pragnę podzielić się z Wami kilkoma refleksjami i spostrzeżeniami o mojej pracy misyjnej w Kakolo w Angoli, kraju, który leży w Afryce Zachodniej.

Misja w Kakolo jest położona w Lunda Sul, wschodniej prowincji Angoli, która bezpośrednio graniczy z Demokratyczną Republiką Konga. Obszar naszej misji to około 14 250 km², co jest porównywalne np. z województwem podkarpackim w Polsce, z którego pochodzę.

Jak zwykle na misjach, oprócz stacji głównej, którą jest miasto po-

wiatowe Kakolo, są do obsłużenia 32 stacje misyjne. Do najdalszych wiosek jest ok. 185 kilometrów. Drogi do większości z nich są bardzo trudne do przebycia, a w porze deszczowej stają się nieprzejezdne nawet dla samochodów terenowych. Jedyną drogą asfaltową jest ta, która prowadzi do stolicy prowincji Saurimo.

Przynajmniej trzy razy w roku odwiedzam wszystkie wspólnoty, nie licząc spotkań formacyjnych katechetów i młodzieży ze wszystkich wspólnot, kiedy trzeba przywieźć i odwieźć uczestników.



Ludność jest jednolita i należy do plemienia Tchokwe. Jeżeli chodzi o ewangelizację, to zaczęła się ona bardzo niedawno i najstarsza misja, z której pozostały tylko ruiny, jeszcze nie ma 100 lat. Z powodu wojny ewangelizacja była również bardzo ograniczona, a wojna zakończyła się dopiero w 2002 roku. W czasie wojny został zabity diakon Alojzy Jurek z Polski, który pracował w naszej diecezji.

Ewangelizacja jest bardzo trudna z powodu silnych wierzeń i tradycji w tym rejonie. Jesteśmy jeszcze na etapie, w którym wspólnoty nie mają korzeni, żeby się utrzymać bez wsparcia misjonarzy, ich regularnych wizyt i formacji. Jak wszędzie w Afryce, obecność wielu sekt religijnych nie ułatwia tej pracy.

Na misji jest nas dwóch. Pomagamy wikary z Indonezji, o. Joaquim

▼ Autor listu z parafianami

Fot. Archiwum autora



Fot. Archiwum autora



Yolem SVD i siostry z rodzimego zgromadzenia Pocieszycielek Jezusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana (*Consoladoras de Jesus Sumo e Eterno Sacerdote*). Przy misji funkcjonuje szkoła z klasami od pierwszej do szóstej, licząca 670 uczniów.

Jak wspominałem, aby móc prowadzić ewangelizację, odwiedzać wszystkie wspólnoty chrześcijańskie, potrzebny jest nam samochód w dobrym stanie. Obecnie tylko jeden nadawał się do pokonania tak trudnych dróg – Land Cruiser, który z powodu awarii już kilka razy został mnie w buszu i trzeba było pieszo dokończyć wizyty w wioskach, przemierzając ponad 30 kilometrów. Samochód ten zostawił poprzedni proboszcz i auto ma już za sobą ponad 10 lat pracy w tych trudnych warunkach. Potrzebny jest nowy samochód, bo naprawy obecnego pochłonęły już mnóstwo pieniędzy i nie ma gwarancji, że dojedziemy nim do wszystkich miejsc na misji.

Stąd też moja gorąca prośba o pomoc w dofinansowaniu zakupu nowego auta. Z góry składam serdeczne „Bóg zapłać” za Waszą pomoc i życzliwość.

Pozdrawiam serdecznie. Zostańcie z Bogiem!

W drodze do jednej ze wspólnot ▼



POLECAMY



Opowieść o świętym Józefie

Książka jest powieściową wizją życia św. Józefa – Oblubieńca Matki Najświętszej i Opiekuna Pana naszego Jezusa Chrystusa. Należy zwrócić uwagę przede wszystkim na to, że Ewangelie mówią o św. Józefie bardzo niewiele. Poświęcają mu jedynie 26 wierszy – nie przytaczając zresztą żadnej jego wypowiedzi. Tym bardziej cenny jest wysiłek autorki, zmierzający do literackiego uzupełnienia „braków” w życiorysie tego wielkiego patrona Kościoła katolickiego i do naszkicowania postaci św. Józefa w oparciu o najważniejsze wydarzenia z jego życia.

Czytając tekst książki, warto w związku z tym pamiętać, że przyjęta przez autorkę konwencja zakłada sporą dawkę twórczej fantazji w przedstawianiu zdarzeń i dialogów. Tam, gdzie treść książki zbliża się do opisów ewangelicznych, autorka starała się być im maksymalnie wierna, umieszczając dosłowne fragmenty tych opisów. Pozostałe części fabuły książki są fantazją literacką.

Zgodnie z tym, co sam Jezus mówił o czerpaniu ze skarbcza rzeczy starych i nowych, autorka w swojej pracy odwołuje się do kultury żydowskiej, w której wzrastał św. Józef – przede wszystkim do jej zwyczajów i modlitw.

Na końcu publikacji znalazł się rozdział z krótkimi rozważaniami tekstów biblijnych odnoszących się do postaci św. Józefa. Na pewno nie wyczerpują one treści przekazywanej przez Boga w tych konkretnych fragmentach Pisma Świętego, ale zamiarem autorki było, aby przykładowe fragmenty zachęciły do osobistego spotkania ze słowem Bożym i do wsłuchania się w to, co Bóg mówi konkretnie do każdego z nas w jego sytuacji życiowej. Jednym słowem – do zaangażowania się w duchową przygodę w towarzystwie św. Józefa.



Ewa Maria od Męki Pańskiej (Bocian) OCD,
Tajemnice bar Jaaqoba. Opowieść o św. Józefie,
Wydawnictwo Księży
Werbistów VERBINUM,
Górna Grupa 2025,
format 130 mm x 200 mm,
oprawa miękka

Sprzedaż i zamówienia:

Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz
tel. 52 320 73 78, kom. 691 979 996
e-mail: zamowienia@verbinum.pl,
wydawnictwo@verbinum.pl
www.verbinum.pl

Akcja św. Krzysztofa 2025





Fot. Michał Tomaszewski SVD, Filipiny

Jak co roku, zwracamy się z prośbą o wsparcie duchowe i materialne werbistowskiej Akcji św. Krzysztofa. Czynimy to w Roku Jubileuszu 2025 oraz w wyjątkowym dla werbistów czasie, kiedy obchodzimy 150 rocznicę założenia naszego misyjnego zgromadzenia.

Przez ten okres, dzięki gronu Przyjaciół Misji z całego świata, udało się nam zrobić bardzo wiele, aby Dobra Nowina trafiła wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Wspólnie pomagaliśmy niezliczonej liczbie potrzebujących i wykluczonych na całym świecie.

Ta pomoc nadal jest potrzebna, jak również środki transportu, które pomagają i umożliwiają misjonarzom dotrzeć i wesprzeć potrzebujących. Jeśli to możliwe, prosimy o wsparcie materialne tegorocznej Akcji św. Krzysztofa.

1. O pomoc w dofinansowaniu zakupu pojazdów do pracy pastoralnej proszą:

- o. Marek Glodek SVD z Zimbabwe
- o. Paweł Czocho SVD z wyspy Tortola na Karaibach
- o. Krzysztof Ziarnowski SVD z Kakolo w Angoli
- s. Hiacynta Lorenc SSPS z Irkucka w Rosji
- s. Faustyna Radzik SSPS z Bandundu w DRK
- o. Janusz Prud SVD z Ligaya na Filipinach (motocykl).

2. O pomoc w dofinansowaniu zakupu samochodu dla Apostolatu Biblijnego w Lomé w Togo prosi o. Jean Prosper Agbagnon SVD.

3. Werbistowski dom formacyjny na Timorze prosi o pomoc w zakupie skutera do celów pastoralnych.

Kierowcy i pasażerowie w duchu wdzięczności mogą złożyć ofiarę 1 grosz za każdy bezpiecznie przejechany kilometr.

Jak zawsze chcemy wesprzeć drobnymi kwotami misjonarzy w utrzymaniu i remontach misyjnych samochodów, motocykli, rowerów, łodzi motorowych i ciągników. Potwierdzając złożenie ofiary, wysyłamy okolicznościowe podziękowanie i naklejkę.

Wiesław DUDAR SVD

Dyrektor Referatu Misyjnego w Pieniężnie

AKCJA TRWA PRZEZ CAŁY ROK!

Referat Misyjny Księża Werbistów

Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno, tel. 55 242 92 43

e-mail: refermis@werbisci.pl, www.pomocmisjom.werbisci.pl, www.werbisci.pl

Bank PEKAO SA o. Elbląg

konto nr 42 1240 1226 1111 0000 1395 9119 z dopiskiem „Kierowcy misjom”

Prosimy o kontakt telefoniczny z Referatem Misyjnym w Pieniężnie od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-14.30.

Zapraszamy w niedzielę 27 lipca 2025 r. na godz. 10.00 do kościoła Misyjnego Seminarium Duchownego Księża Werbistów w Pieniężnie na Warmii na Mszę św. w intencji Darczyńców i ich Rodzin, którzy włączyli się bądź włączą w XXXI Werbistowską Akcję św. Krzysztofa. Kwadrans przed Mszą św. zostanie odmówiona Koronka do Bożego Miłosierdzia w intencji tragicznie zmarłych na polskich drogach.

Po niej nastąpi poświęcenie pojazdów i spotkanie misyjne. Nowenna mszalna ku czci św. Krzysztofa w powyższych intencjach będzie odprawiana od 17 do 25 lipca 2025 roku.



Projekt: Sławomir Błażewicz



Wierność bez kompromisu

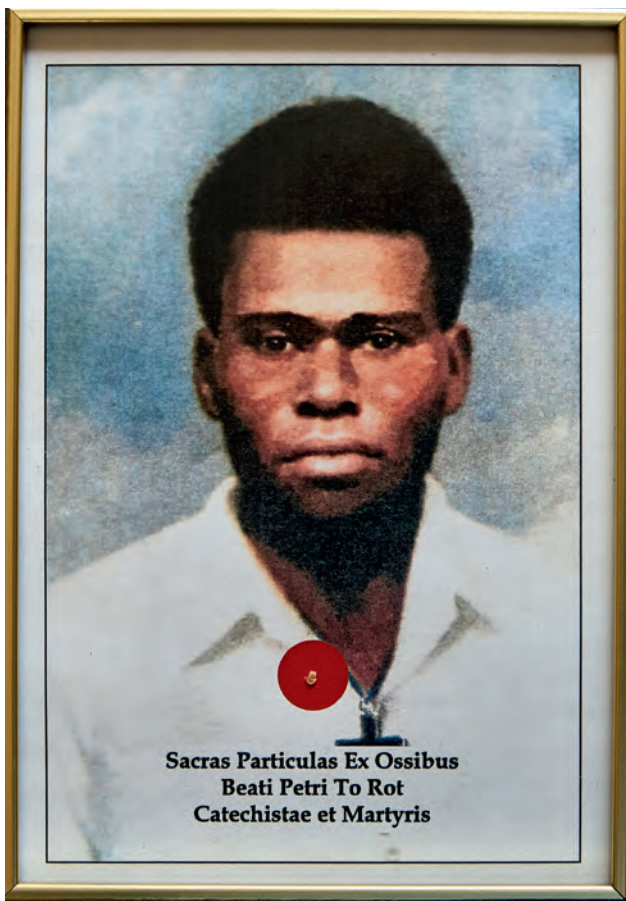
Agnieszka M. KAMIŃSKA

Padło sakramentalne „... oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci...”. Na parę młodą wystrzeliły płatki róż i wszyscy bawili się do rana. A potem? Przyszła codzienność, która weryfikuje, czym w praktyce są „miłość, wierność i uczciwość małżeńska”. Właśnie dla tych wartości swoje życie poświęcił bł. Piotr To Rot, męczennik z Papui-Nowej Gwinei.

Nowa Brytania to największa wyspa Archipelagu Bismarcka należąca do Papui-Nowej Gwinei. W głębi tropikalnych upraw kakaowca i palm kokosowych, pomiędzy czynnymi wulkanami położona jest Rakunai. Wioska, w której w 1912 r. przyszedł na świat Piotr To Rot, syn wodza Angela To Puia.

Pod koniec XIX w. do Rakunai przybyli katoliccy misjonarze Najświętszego Serca. Angel To Puia przyjął misjonarzy z całą serdecznością. Jako jeden z pierwszych w okolicy przyjął chrzest i wiarę katolicką, a potem wspierał działalność duchownych. Dzięki jego pomocy powstał kościół, szkoła i dom misjonarzy. Ta troska o rozwój duchowy przekładała się również na jego rodzinę. Wraz z żoną Marią Ia Tumul wychowywali sześcioro dzieci, a wśród nich Piotra.

Mając siedem lat, Piotr rozpoczął naukę w szkole. Ze wspomnień jego kolegów i koleżanek dowiadujemy się,



▲ Obrazek z relikwiami bł. Piotra To Rota przechowywany w domu werbistów w Michałowicach

że bardzo przykładał się do nauki. Ponadto był posłuszny i chętnie pomagał swoim rodzicom, a jednocześnie był

zwykłym chłopakiem, któremu zdarzyło się przeskrobać to i owo. Nieraz psocił wraz z kolegami lub używał nieeleganckiego języka, ale gdy sytuacja wymykała się spod kontroli, umiał postawić granicę. Był znany z uprzejmości wobec wszystkich i, choć był synem wodza, nie znał arogancji ani uporu. Podobnie jak jego ojciec, miał wielki szacunek do ubogich.

Siła w Eucharystii

Był jeszcze młodym chłopakiem, kiedy dojrzała w nim ogromna miłość do Eucharystii. Bez wahania odpowiedział na apel księdza, który poszukiwał chętnych do posługi podczas cotygodniowej Mszy świętej. Z czasem zapragnął codziennie uczestniczyć we Mszy św. i, za zgodą ojca, przeprowadził się do rodziny, która mieszkała blisko kościoła. Proboszcz parafii Rakunai, o. Carl Laufer MSC, widział w Pio-

trze przyszłego kapłana. Poruszył ten temat w jednej z rozmów z ojcem Piotra. Jednak wódz wioski

Fot. Andrzej Danilewicz SVD

stwierdził, że być może ktoś z jego wnuków lub prawnuków dostąpi tego szczęścia, ale nikt z jego pokolenia nie jest na to gotowy. W zamian To Puia zaproponował, by jego syn został katechistą.

Osiemnastoletni Piotr z entuzjazmem rozpoczął naukę w Kolegium Katechetów św. Pawła w Taliligap, gdzie uczniowie nie tylko zdobywali wiedzę, ale także dojrzewali w wierze poprzez częstą spowiedź, Komunię św. i modlitwę różańcową. Natomiast fizycznie wzmacniali się poprzez pracę w niewielkim gospodarstwie, dzięki któremu szkoła była niemalże samowystarczalna. Piotr chętnie angażował się w jego utrzymanie i własnym przykładem zachęcał do pracy kolegów, nawet wtedy, gdy prażyło słońce, które skłaniało bardziej do wypoczynku aniżeli do wysiłku.

Koniec nauki w 1934 r. zwieńczyło wręczenie krzyży i rozesłanie przez biskupa do miejsc posługi. Piotr powrócił do rodzinnego Rakunai, by tam pomagać w prowadzeniu parafii. Uczył katechizmu dzieci i dorosłych, prowadził spotkania modlitewne, pomagał w przygotowaniu do spowiedzi, zachęcał do uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii. Ponadto angażował się w zwalczanie czarów, wówczas często praktykowanych, nawet wśród osób ochrzczonych.

Dwa lata później Piotr poślubił Paulę Ia Varpit, która mieszkała w sąsiedniej wiosce. Małżonkowie stanowili naprawdę dobraną parę. Poranki zawsze zaczynali od wspólnej modlitwy, a Piotr – zawsze pełen szacunku dla swojej żony – bardzo angażował się również w wychowanie dzieci.

Cichy wojownik

Wraz z początkiem 1942 r. na teren Papui-Nowej Gwinei wkroczyli Japończycy. W Rakunai już w pierwszych dniach okupacji zniszczono budynek kościoła. Proboszcz parafii o. Laufer początkowo pozostał z wiernymi, jednak po kilku miesiącach sytuacja uległa zmianie i –

podobnie jak inni duchowni – trafił do ściśle strzeżonego obozu w Vunapope. Wtedy Piotr przejął odpowiedzialność za wspólnotę. Po zniszczeniu kościoła zbudował drewnianą kaplicę, gdzie w ukryciu przechowywał naczynia liturgiczne. Przez blisko cztery lata gromadził dzieci i dorosłych na modlitwie, w niedziele prowadził nabożeństwa modlitewne i chrcił niemowlęta. Często podróżował też do Vunapope, gdzie otrzymywał od księdza Komunię św., którą później – za pozwoleniem biskupa – roznosił chorym i umierającym. Piotr zapisywał również wszystkie działania w parafii i przez cały okres japońskiej okupacji był postrzegany jako lider wspólnoty.

Jednak zakazy religijne i represje ze strony okupanta nasilały się,

Bł. Piotr To Rot
nieprzypadkowo został
jednym z patronów
Światowych Dni Młodzieży
w Sydney w 2008 roku.
Jego postawa to wspaniała
inspiracja dla narzeczonych
i małżonków, by jeszcze
mocniej zgłębić tajemnicę
świętości sakramentu
małżeństwa.

a gdy nie przynosiły pożądaných rezultatów, Japończycy sięgali po kolejne sposoby. W czerwcu 1944 r. zalegalizowano poligamię, na co chętnie przystała większość lokalnych przywódców. Wg dawnej lokalnej tradycji liczba żon świadczyła o bogactwie i pozycji społecznej mężczyzny. Piotr otwarcie odrzucał nowe prawo i bronił świętości sakramentu małżeństwa. Sprzeciwił się swojemu bratu Józefowi, który publicznie opowiedział się za powrotem do praktyki poligamii. Z kolei brat Tatamai, który ożenił się ponownie, doniósł na Piotra japońskim władzom.

BŁ. PIOTR TO ROT
(05.03.1912 – 07.07.1945) –
katechista i męczennik,
zginął z rąk japońskiego
okupanta za praktykowanie
wiary i sprzeciw wobec
poligamii. Beatyfikowany 17
stycznia 1995 r. jako pierwszy
przedstawiciel Kościoła
w Papui-Nowej Gwinei.
28 marca 2025 r. papież
Franciszek podpisał dekret
otwierający drogę do jego
kanonizacji.

Posługa katechistów była coraz bardziej niebezpieczna. Piotra aresztowano dwukrotnie. Po raz pierwszy w 1944 r. w Boże Narodzenie, ale po kilku dniach został zwolniony. Drugi raz nastąpił wiosną 1945 roku. Oskarżono go wówczas o organizowanie zgromadzeń religijnych, sprzeciw wobec poligamii i działalność katechetyczną. Wtedy też został skazany na dwa miesiące więzienia. Żona, odwiedzając Piotra, poprosiła go, by wycofał się ze swoich obowiązków, ale mężczyzna był nieprzejednany. Poprosił jedynie Paulę, by przyniosła mu krzyż katechisty, symbol jego urzędu, mówiąc: „Muszę wychwalać imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, i w ten sposób pomagać mojemu ludowi”. Tuż przed zakończeniem kary Japończycy uciekli się do podstępu. Podczas wizyty rzekomego lekarza Piotrowi wstrzyknięto truciznę. Zmarł następnego dnia. Rodzinę poinformowano, że przyczyną zgonu była malaria.

Bł. Piotr To Rot nieprzypadkowo został jednym z patronów Światowych Dni Młodzieży w Sydney w 2008 roku. Jego postawa to wspaniała inspiracja dla narzeczonych i małżonków, by jeszcze mocniej zgłębić tajemnicę świętości sakramentu małżeństwa, dla której bł. Piotr poświęcił własne życie.

Pisma św. Nicetasa

Św. Nicetas (Niketa) z Remezjany to wczesnochrześcijański pisarz, który żył na terenach dzisiejszej Serbii w latach ok. 340-414. Otrzymał staranne wykształcenie w kulturze grecko-rzymskiej, poznał dogłębnie literaturę klasyczną oraz teologię chrześcijańską. Z jego pism wynika, że władał biegle zarówno łaciną, jak i greką, co umożliwiało mu słuzenie jako pomost między wschodnim i zachodnim chrześcijaństwem.



**Józef TRZEBUNIAK
SVD**

Autor bloga i podcastów o tematyce religijnej w języku polskim, angielskim, indonezyjskim i hiszpańskim, a także strony internetowej o pracy misyjnej w Azji – www.werbista.com. Nauczyciel języków klasycznych w Akademii Katolickiej w Warszawie (Collegium Bobolanum) oraz prefekt kleryków w Seminarium Duchownym w Pieniężnie.

Jako biskup przez kilkadziesiąt lat prowadził intensywną działalność duszpasterską i misyjną. Jego diecezja w Remezjanie znajdowała się na strategicznym szlaku łączącym Wschód z Zachodem, co miało wpływ na jego działalność i myśl teologiczną, łączącą tradycje obu części chrześcijaństwa.

Nicetas zasłynął jako gorliwy misjonarz wśród okolicznych plemion, zwłaszcza Daków, Getów i Bessów. Prowadził szeroko zakrojoną działalność ewangelizacyjną, katechetyczną i liturgiczną. Odbił co najmniej dwie podróże do Rzymu (ok. 400 i 402 roku). Jego nauki cieszyły się uznaniem zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, a jego dzieła teologiczne były cenione za klarowność wykładu i wierność tradycji apostoelskiej.

Pisma św. Nicetasa z Remezjany, choć zachowane jedynie częściowo, zawierają głęboką refleksję nad znaczeniem Słowa Bożego w życiu chrześcijańskim. Jego najważniejsze zachowane dzieła to: „Instructio ad competentes” („Pouczenie dla katechumenów”), „De psalmodiae bono” („O pożytku ze śpiewania psalmów”) czy „De diversis appellationibus” („O różnicach nazwach”).

Słowo Boże jako źródło wiary

Starożytny biskup podkreśla, że Słowo Boże jest fundamentalnym źródłem wiary chrześcijańskiej. Naucza, że wszelkie prawdy wiary mają swoje źródło w Piśmie Świętym, które jest natchnione przez Boga: „W Piśmie Świętym znajduje się wiele określeń i nazw odnoszących się do Pana Jezusa, naszego Zbawcy. On jest dla ciebie Słowem, abyś poznał Ojca. Jeśli chcesz być naprawdę mądry, szukaj Jego, bo On jest Mądrością”.

W swoich dziełach Nicetas rozwija koncepcję Słowa Bożego w kontekście liturgicznym. Był wielkim promotorem liturgii i modlitwy bazującej na Piśmie Świętym, szczególnie na psalmach. Zachęca: „Kiedy śpiewa się psalmy, niech śpiewają wszyscy. Kiedy zanosi się modlitwę, niech modlą się wszyscy”. Nicetas podkreśla, że śpiew psalmów i hymnów biblijnych jest formą głoszenia Słowa Bożego w zgromadzeniu liturgicznym.

Słowo Boże jako przewodnik moralny

W swoich pismach misjonarz z Remezjany rozwija praktyczne zastosowanie Słowa Bożego jako przewodnika moralnego w życiu chrześcijańskim: „Trwajcie w tym, czego nauczyliście się i co zostało wam przekazane. Zachowujcie zawsze przymierze, które zawarliście z Panem, to jest owo wyznanie wiary, które złożyliście wobec aniołów i ludzi. Wprawdzie zawiera ono niewiele słów, ale zawiera wszystkie tajemnice. Zostały zebrane z całego Pisma Świętego i zwięźle ujęte, niczym drogocenne perły ułożone na jednej koronie, aby zachowując je w sercu, mieć wystarczającą wiedzę o zbawieniu”.

Słowo Boże w katechezie

Bp Nicetas wyjaśnia prawdy wiary, zawsze odnosząc je do tekstów biblijnych. Podkreśla znaczenie systematycznego nauczania opartego na Słowie Bożym: „Nauka Kościoła musi być zakorzeniona w Piśmie Świętym, aby była autentycznym przekazem wiary apostoelskiej. Katecheza winna prowadzić wiernych do bezpośredniego spotkania ze Słowem Bożym”. Ojciec Kościoła uważał, że katecheza przedchrześcijańska



Fot. Wikipedia

▲ Św. Nicetas z Remezjany

powinna przede wszystkim zapoznać katechumenów z najważniejszymi tekstami biblijnymi i nauczyć ich rozumienia oraz zastosowania Słowa Bożego w codziennym życiu.

Nauka św. Nicetasa o Słowie Bożym reprezentuje zrównoważoną syntezę wschodnich i zachodnich tradycji chrześcijańskich IV i V wieku. Jego dzieła, choć mniej znane niż pisma innych Ojców Kościoła tego okresu, zawierają głęboką teologię Słowa Bożego rozumianego zarówno jako osoba Chrystusa,

jak i jako Pismo Święte. Święty z Remezjany podkreślał centralne miejsce Słowa Bożego w liturgii, katechezie i życiu moralnym chrześcijan, tworząc podwaliny pod duszpasterstwo i misję oparte na Biblii. Jego nauka miała istotny wpływ na ewangelizację ludów Bałkanów i stanowi cenny wkład w rozumienie roli Słowa Bożego w życiu Kościoła. ■

Por. Św. Nicetas z Remezjany, „Pisma”, Biblioteka Ojców Kościoła, Wyd. M, Kraków 2015

Nauka
św. Nicetasa
o Słowie Bożym
reprezentuje
zrównoważoną
syntezę
wschodnich
i zachodnich
tradycji
chrześcijańskich
IV i V wieku.

Aby odsłuchać tekst
czytany przez autora,
zeskanuj kod



Rozstali się krewni

Nie pamiętam, jaki tytuł nosił ten film. Nie wiem nawet, czy obejrzałem go w całości. Ale przynajmniej, przechodząc obok włączonego telewizora, zobaczyłem jedną scenę i ją zapamiętałem.



Jan BOCIAN SVD

Koordinator
Apostolatu Biblijnego
Polskiej Prowincji
Zgromadzenia Słowa
Bożego

Nad dokumentacją medyczną chorego pochylało się dwóch lekarzy. Starszy zapytał młodszego: „I co pan myśli, panie doktorze?”. Młodszy zaczął: „No cóż, panie profesorze, pan zawsze nas uczył...”. Starszy lekarz w tym momencie przerwał młodszemu i powiedział: „Panie doktorze, ja dokładnie nie wiem, czego was uczyłem. Ale teraz interesuje mnie pana osobista opinia. Nie jest pan już studentem, ale doświadczonym lekarzem. Niech więc pan powie, co pan uważa, a nie opowiada tego, czego ja uczyłem!”.

Odciać krępującą nas pępowinę! To ważne. Ciekawe, jak było to w życiu Abrahama i Lota, gdy przyszło im się rozstać w Kanaanie (zob. Rdz 13).

Samodzielne decyzje

Ileż razy w moim życiu spotkałem się z dorosłymi, którzy tak bardzo liczyli się z opinią swoich rodziców, że nie potrafili samodzielnie podejmować

decyzji. Bywało też, iż to rodzice nie potrafili bądź nie chcieli uznać samodzielności swych dzieci. Jak sądzę, również z myślą o takich ludziach Bóg pozostawił nam w tekście biblijnym opowiadanie o rozstaniu się Abrahama i Lota. Właściwie nie jest to opowieść o rozstaniu się tych dwóch patriarchów, ale o rozdzieleniu się dwóch rodzin. Prawda to, że rodzina Abrahama i rodzina Lota były jedną rodziną, ale równocześnie dwiema.

Może dziwnie brzmi to, co napisałem powyżej – w końcu mamy do czynienia z jednym, czy dwoma rodami? Zależy, jak na to spojrzeć. Ale wypada tutaj bardzo mocno podkreślić, że idea rozważana przez nas w omawianym fragmencie biblijnym (Rdz 13) jest niezwykle istotna dla nas, ludzi XXI wieku. Owszem, będzie to pewna analogia, a nie dosłowność, ale mająca wielkie znaczenie w życiu współczesnych rodzin.

W poszukiwaniu autonomności

Oto rodzice wychowują swe dzieci. Dzieci rosną i stają się dorosłymi ludźmi. Syn poznaje dziewczynę, córka poznaje chłopaka, przywiązują się wzajemnie do siebie, łączy ich miłość. W końcu zawierają małżeństwo. Nadal są rodziną swych rodziców (wciąż są ich dziećmi). Wypada stwierdzić, że przez małżeństwo dwojga młodych ludzi dwie rodziny złączyły się w jedną. Z drugiej jednak strony pojawiła się nowa rodzina, której założycielami są nowożeńcy. Tak więc są nadal w swych dawnych

rodzinach, dwie rodziny uczynili jedną rodziną, a jednocześnie założyli nową – całkowicie autonomiczną, suwerenną.

Przeciąć pępowinę

I oto mamy czas najwyższy, by przeciąć wszelką „pępowinę”, by przeciąć wszelkie zależności rodzicko-dziecięce. Dojrzałe nowożeńcy muszą zrozumieć, że ich rodzice nie będą już odpowiadali za ich decyzje. Teraz oni sami mają prawo – nie tylko „prawo-przywilej”, ale nade wszystko „prawo-obowiązek” – samodzielnego kształtowania swego

Dorośle dzieci są nadal członkami rodziny swych rodziców, ale jednocześnie stają się nową, całkiem niezależną rodziną.

losu, losu wspólnego młodej żony i młodego męża! A rodzice, teściowie? Mogą służyć radą, dzielić się swym doświadczeniem i tylko tyle.

W pierwszym momencie, zdaje się, młodym łatwiej to zrozumieć. Owa samodzielność jest przez nich upragniona. Ale i ich rodzice też muszą o tym pamiętać. Ich dzieci są nadal ich dziećmi, ale dorosłymi i zupełnie niezależnymi. Dorosłe dzieci są nadal członkami rodziny swych rodziców, ale jednocześnie stali się nową, całkiem niezależną rodziną. W ich osobiste sprawy nie wolno już wchodzić – chyba że z radą, dzieląc się swym doświadczeniem



Fot. Pixabay.com

i to zasadniczo jedynie na prośbę owych młodych małżonków.

Konflikt pokoleń

Abram – stryj i opiekun (po śmierci Harana, swego brata, wręcz adoptowany ojciec) Lota – dostrzega pojawiający się problem, który dziś moglibyśmy nazwać „konfliktem pokoleń”. Ale jest to szczególnie rodzaj konfliktu pokoleń. Nie chodzi tutaj o rodziców w sile wieku i zbuntowanych nastolatków. Mamy do czynienia z konfliktem rodziny-rodziców i rodziny-dzieci. I nie jest istotne, w czym bezpośrednio znajduje on wyraz (w walce o państwisko, o dostęp do studni; czy dzisiaj – o dostęp do ulubionego przez jednych, a nienawidzonego przez drugich programu telewizyjnego czy też w czymkolwiek innym, mniej lub bardziej poważnym). To konflikt dwóch wspólnot rodzinnych wywołujących się z jednego pnia.

Jak go rozwiązać? Czy usiąść do wspólnego stołu i pertraktować, czy może nawet poprosić kogoś

z zewnątrz jako mediatora? Za wszelką cenę doprowadzić do zgody, by tylko wielka rodzina mogła mieszkać dalej razem? Niekoniecznie! W tym miejscu warto uświadomić sobie, że różnice w pojmowaniu otaczającej nas rzeczywistości, zwyczaje przyjęte w rodzinie rodziców młodego męża i zwyczaje pielęgnowane w rodzinie rodziców młodej żony mogą być bardzo trudne do uzgodnienia. Nowożeńcy, założywszy swoją małą rodzinę, teraz kształtować będą swe własne tradycje, zwyczaje... Żona niewątpliwie będzie miała wpływ na poglądy i życie męża, a mąż na poglądy i życie żony. Teraz to właśnie oni – nowi małżonkowie – choć dorośli, będą się wzajemnie wychowywali. A wychowawczy wpływ rodziców na ich dorosłe dzieci dobiegł już końca (ewentualnie został ograniczony do minimum). I nie jest to nic złego. Przeciwnie! To konieczność. Tak musi rozwijać się społeczeństwo, tak właśnie nowa rodzina (pozostająca wciąż częścią starej, ale całkowicie autonomiczną

częścią) musi dochodzić do pełnej samodzielności i dojrzałości.

W tym kontekście opisane w trzynastym rozdziale Księgi Rodzaju rozstanie się krewnych nie jest opisem „rodzinnej tragedii, grzechu rozłamu, konfliktu pokoleń i narastającej obcości” wspólnie dotąd żyjących krewnych. Przeciwnie – to przykład dojrzałej miłości pokolenia starszego do pokolenia młodszego; rodziców do ich dorosłych i usamodzielniających się dzieci. Nie „chęć ciągłego trzymania przy sobie potomka” jest wyrazem miłości do dziecka, lecz umiejętność uznania jego samodzielności. Z drugiej zaś strony umiejętność „odcięcia pepowiny” i rozpoczęcia samodzielnego, odpowiedzialnego życia, bez zadreżdżania swymi problemami rodziców jest też wyrazem dojrzałej miłości dorosłego dziecka do matki i ojca. Owszem, wciąż jakoś jesteśmy za siebie odpowiedzialni i mamy obowiązek udzielać sobie koniecznej pomocy. Ale musimy umieć żyć samodzielnie – każda rodzina na swoim. ■



Fot. Krzysztof Kołodyński SVD

▲ Justine z braciszkiem



**Krzysztof
KOŁODYŃSKI SVD**

Były misjonarz na Madagaskarze, obecnie koordynator ds. komunikacji w strukturach misjonarzy werbistów.

W swojej pracy stara się tworzyć „przestrzeń dobrej wymiany”, dociera do werbistów na całym świecie i publikuje ich teksty w wewnętrznym biuletynie „Komunikaty SVD”.

Współtwórca projektu „Równoleżnik M – o misjach inaczej”.

Kto to jest? – pytam dzieci, które jeszcze nie zdążyły ruszyć w drogę.

– To Justine – odpowiadają prawie chóralnie.

– Justine! – wołam, bo chcę ją poznać.

Boję się ciebie

Jest chłodny poranek. Wychodzimy z Mszy świętej. Dzieciaki wysypują się i pospiesznie biegną z tornistrami do szkoły. Nagle pomiędzy domkami przemyka jakaś postać. Niesie na głowie worek. Duży wór. Z daleka odgaduję, że to dziewczyna w wieku ok. 15-16 lat.

Dziewczyna znika za domkiem. Za chwilę wygląda z drugiej strony budynku. Wychodzę parę kroków naprzeciw.

– Dzień dobry, Justine! Podejdź, proszę. Chcę z Tobą porozmawiać – dorzucam.

Dziewczyna zrywa się i ucieka w przeciwną stronę.

– Dlaczego ona... – wypowiadam zaskoczony i nawet nie kończę zdania.

– Ona się ojca boi! Mówiła, że ojciec jest tak strasznie biały – rzuca jedna dziewczynka.

Pozostali wybuchają śmiechem i pospiesznie ruszają w drogę, bo to już czas do szkoły.

Te historie z Justine powtarzają się w podobnym scenariuszu. Gdziekolwiek ją napotkam, ona unika spotkania. Nie zbliża się nawet na 30 metrów. Bardzo mnie to dziwi. Pracujemy tu od kilku miesięcy. Mieszkamy tu z moim współbratem, o. Luisem, w zaadaptowanym budynku pośród innych domostw. Wiele razy doświadczamy

dowodów na to, że to dla ludzi wiele znaczy. Co jest jednak z tą dziewczyną? Dlaczego się mnie boi? Z tego, co już wiem, ciężko pracuje. Nie ma pracy stałej, więc chwyta się wszystkich okazji do zarobienia choć paru przysłowiowych groszy. Jak tylko wystarcza jej czasu, chodzi do właścicieli maszyn do dekortacji ryżu. Prosi ich o możliwość zabrania plew, łusek po obłupanym ryżu. Kursuje z tymi workami bardzo często. Podobno przesiewa to i sprzedaje tę wartościowszą część jako składnik do paszy dla hodowców zwierząt gospodarskich. Za worek przesianych plew otrzymuje kolejne grosze. Nie wiem nic o jej rodzicach.

Koniec grudnia 2009 roku. Trzy tygodnie przed moim wyjazdem z parafii Anosindrafo. Ktoś puka do drzwi naszego domu przy kościele. Otwieram i nie mogę uwierzyć... Przede mną stoi Justine.

– Kiedy ojciec wyjeżdża!? – rzuca nerwowo. – Muszę to wiedzieć! – wypala, a po błysku w oczach widzę, że wcale nie żartuje.

– Dzień dobry, Justine! Spokojnie... Jeszcze nie jutro – próbuję stonować podniesione emocje.

– To kiedy, bo ja muszę ojca zaprosić do nas na posiłek! – kontynuuje zdecydowanie.

– Dobrze, przyjdę do Was... – oznajmiam przyjaźnie, na ile potrafię.

– To kiedy ojciec wyjeżdża?! – naciska mnie, abym odpowiedział.

– Spokojnie. Mamy czas. Myślę, że nie szybciej niż w połowie stycznia – odpowiadam, próbując odgadnąć jej intencje i to, skąd jej nagle przyszło nie tylko na rozmowę, ale dodatkowo, aby zaprosić mnie na posiłek.

– Ja tam nie wiem. Obawiam się, że ksiądz wyjedzie i co będzie?! – rzuca krótko. – Niech ksiądz lepiej przyjdzie jutro! – wypala, nie dając miejsca na negocjacje.

Skąd ta przemiana? Powoli kalkuluję i domyślam się, co mogło spowodować zmianę nastawienia. Od paru miesięcy jej rodzeństwo otrzymywało od nas pomoc w ramach akcji Misyjna Adopcja Serca. Stowarzyszenie Missio Misericordiae, założone

w rodzinnych stronach o. Zdzisława Grada SVD, pomagało mi już w dofinansowaniu edukacji setki dzieci z naszej parafii. Najmłodsza siostra i brat Justine mogli pójść wreszcie do szkoły. Wcześniej uczyła się tylko jedna dziewczynka z rodziny, bo nie było ich stać na opłacenie należności za całą trójkę.

Pukam do drzwi małego domku. Słychać pośpieszne ruchy. Otwiera Justine. Uśmiechnięta. Przemieniona. Taka, jakiej nie znam. Uświadamiam sobie, że nie widziałem jej jeszcze nigdy uśmiechniętej.

– Mandroso Mompera! (Proszę wejść, ojczule!) – oznajmia radośnie i wskazuje mi miejsce, gdzie mogę usiąść.

W zasadzie w tym pierwszym pomieszczeniu nie ma za dużo miejsca. Na środku jest rozłożona mata do posiłku i stoi już kilka naczyń.

– Rasoa, Nirina, Koto! Chodźcie już jeść! – nawołuje dzieciaki z sąsiedniej izby. – Ale dalej, siadajcie już! – groźnie gani swoje rodzeństwo Justine. – Ojczule, za chwilę ryż będzie gotowy – oznajmia przepraszać. Po krótkiej chwili na macie rzeczywiście ląduje nie tylko ryż, ale także kolejno podawane dodatki. Jest loaka w postaci małych kawałków mięsa wołowego. Jest trochę ugotowanego makaronu i dwie miseczki surówki. Rozpoznaję jedną z nich, gdyż bardzo lubię połączenie surowego mango startego na tarce z kawałkami pomidora i marchewki, a wszystko w lekko octowej zaprawie.

– To jakaś wielka uczta – wypalam. – Co to za okazja?! – rzuca prowokacyjne pytanie i śmieję się odważnie.

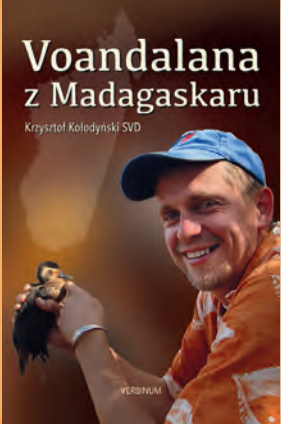
– Bardzo nie podoba mi się, że ksiądz od nas odjeżdża... – rozpoczyna. – I nie podarowałabym sobie, gdybym nie mogła Ciebie zaprosić – wyjaśnia przejęta. – Bardzo dziękuję za ojca pomoc dla dzieci – dodaje i ścisza głos, który zdaje się rwać w kawałki. Uśmiech znika z twarzy, a jej oczy lśnią i patrzą na mnie tak bardzo odważnie.

– To nie moja zasługa – odpowiadam. – To dzięki dobrym ludziom z Polski przyszła ta pomoc. Ja tylko staram się, aby nic z tego daru serca się nie zmarnowało – wyjaśniam i czuję, że i mnie głos się trochę łamie.

– Dlaczego ojciec musi nas opuścić? – zaczyna drażnić temat.

– Normalna sprawa, otrzymałem nowe zadanie – odpowiadam i wiem, że nie ma co silić się na dokładne wyjaśnianie.

Pytam Justine o dzieciaki. Jest bardzo zadowolona. Chłopaka nawet kojarzę. Bywał często sadzany w prezbiterium wśród dzieci podczas niedzielnych mszy. Rozmowa się rozkręca. Poznaję Justine taką, jakiej jeszcze nigdy nie widziałem. Jest bardzo szczęśliwa, że zechciałem ich odwiedzić i bardzo wdzięczna za pomoc jej rodzeństwu. Jej uśmiech, który wiele razy tego wieczoru zapalał się w tamtej izdebce, zapamiętam na długo. Kojarzy mi się z wielką nadzieją i dowodem na to, że dobro posyłane na krańce świata poprzez jakikolwiek mały gest solidarności chrześcijańskiej ma sens. I dziękuję Bogu, że w tej całej sytuacji zostaje nagrodzona i dowartościowana postawa tej młodej i dzielnej dziewczyny, samotnie wychowującej swoje rodzeństwo.



Voandalana z Madagaskaru
Krzysztof Kołodyński SVD

Tekst pochodzi z książki o. Krzysztofa Kołodyńskiego SVD „Voandalana z Madagaskaru”, którą można nabyć w Wydawnictwie Księży Werbistów VERBINUM. Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz tel. 52 320 73 78 kom. 691 979 996 e-mail: zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl; www.verbinum.pl



Fot. Freepik.com

ZAPROSZENIE NA KURS REKOLEKCYJNY

Już od 2014 r. Apostolat Biblijny Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego organizuje letnie i sylwestrowe „Rekolekcyjne kursy biblijno-filozoficzne”. Podczas spotkań omawiamy pewien wybrany problem życiowy i próbujemy rozważyć go z punktu widzenia przyrodzonego rozumu ludzkiego (filozofia) oraz w świetle Bożego objawienia i doktrynalnej nauki Kościoła (Biblia i teologia). Spotkania prowadzi zespół: dr Danuta Radziszewska-Szczepaniak (akademicki wykładowca filozofii) i ks. dr Jan Bocian SVD (biblista).

Również w bieżącym roku pragniemy zaprosić wszystkich zainteresowanych, ale wyłącznie osoby pełnoletnie, na letni kurs, który odbędzie się w dniach 18-24 sierpnia, w pieniężńskim klasztorze naszego Zgromadzenia. Tematem tego rocznego spotkania będzie „*Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom* (Hbr 13,9) – herezje i budzące wątpliwości nurty filozoficzne”.

Koszt uczestnictwa w kursie w zależności od wybranego pokoju będzie wynosić:

- pokój zwykły dla jednej osoby – 1180 zł
- pokój zwykły dla małżeństwa – 2240 zł (opłata łączna za oboje małżonków)
- pokój „hotelowy” (wyższy standard) dla jednej osoby – 1360 zł
- pokój „hotelowy” (wyższy standard) dla małżeństwa – 2360 zł (opłata łączna za oboje małżonków).

Opłata obejmuje zakwaterowanie i wyżywienie uczestników spotkania przez całość tygodniowego kursu, nie obejmuje jednak ewentualnej wycieczki, wyjścia do kina, muzeum, restauracji – jeśli taką wycieczką integracyjną uczestnicy byliby zainteresowani.

Więcej informacji można uzyskać u koordynatora Apostolatu Biblijnego Polskiej Prowincji SVD. Do niego też ewentualni zainteresowani uczestnictwem mogą kierować swe zgłoszenia.

Dane kontaktowe:

Koordinator Apostolatu Biblijnego Polskiej Prowincji SVD – ks. Jan Bocian SVD

e-mail: janbernardbocian@gmail.com

tel. 48 696 752 593

Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno

Dobrze wybrać drogę

LIPIEC 2025

Módlmy się, abyśmy umieli coraz lepiej rozeznawać, by dobrze wybierać drogi życia i odrzucać to, co nas oddala od Chrystusa i Ewangelii.



Nasze życie nie jest ciągiem instynktownych zachowań, nie jest też z góry zaprogramowane i przygotowane do biegu po konkretnych torach. Nie jesteśmy ograniczeni do egzystencji polegającej na przemierzaniu określonych szlaków i wypełnianiu przeznaczonych dla nas zadań. Bóg uczynił nas istotami rozumnymi, wolnymi i zdolnymi do współpracy z Nim w kreowaniu naszych dni. Styl naszego życia zależy od naszych wyborów. Musimy ciągle podejmować decyzje. One są owocem naszej wolności i miłości do Boga. Określają naszą tożsamość i kierunek osobistego rozwoju. Wpływają także na ludzi, z którymi tworzymy relacje. Aby te wybory były korzystne dla nas i dla naszego otoczenia, musimy wcześniej je rozważać. W naszej codzienności nie może brakować czasu na rozeznanie, co jest lepsze, ważniejsze i wartościowsze oraz komu i czemu chcemy poświęcić swoje życie.

„Rozeznawanie jest ważnym aktem, który dotyczy wszystkich, ponieważ decyzje są istotną częścią życia. Trzeba rozeznaczyć, jakiego dokonać wyboru. Wybieramy jedzenie, ubiór, kierunek studiów, pracę, rela-

cję. W tym wszystkim konkretnego kształtu nabiera projekt życia, a więc nasza relacja z Bogiem” – mówił papież Franciszek, rozpoczynając cykl katechez w 2022 r. (papież Franciszek, „Rozeznawanie”, WAM 2023). Aby żyć blisko Boga i Ewangelii, musimy ciągle się zastanawiać, czy to, co robimy, nie oddala nas od pierwotnych deklaracji podążania za Chrystusem. Wierność karmi się prawdą, a szlachetność okupiona jest nierzadko długim wewnętrznym zmaganiem, aby nie dać się wciągać w to, co łatwe i przyjemne, a zarazem krótkotrwałe i mało wartościowe.

Modlitwa wspólnoty Kościoła jest darem wzajemnego wsparcia i świadectwem obecności innych, którym zależy na tym, by nie zrywać więzi z Bogiem i nie zatracać w sobie Jego obrazu. Modląc się, pogłębiamy relacje z Bogiem, stajemy się bardziej wolni i zdolni do owocniejszego rozeznawania. Mistrzem rozeznawania jest niewątpliwie św. Ignacy Loyola. Warto udać się do jego szkoły, np. na rekolekcje ignacjańskie i zdobyć potrzebne ku temu kwalifikacje.

Siostra klauzurowa



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

”

Modląc się, pogłębiamy relacje z Bogiem, stajemy się bardziej wolni i zdolni do owocniejszego rozeznawania.



Życ w pokoju

SIERPIEŃ 2025

Módlmy się, aby społeczności, których współegzystencja wydaje się bardzo trudna, nie ulegały pokusie konfrontacji z powodów etnicznych, politycznych, religijnych lub ideologicznych.

Tylko podążając za wskazówkami Ewangelii Chrystusa, jesteśmy w stanie budować mosty, a nie mury. Syn Boży przyszedł właśnie po to, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno (zob. J 11,52). Rozważając Ewangelię, możemy szukać tego, co nas łączy i z tego tworzyć dobre relacje, a na to, co nas dzieli nie dmuchać i nie doprowadzać do powstawania pożarów niszczących wszystko, na co pracowaliśmy od pokoleń, by czynić nasze życie lepszym.

Ewangelia ma wymiar uniwersalny. Jej program przekracza granice wyznaczone przez czas, kulturę, narodowość, politykę, ideologię... Jest to Księga o Bogu, który stał się człowiekiem, aby zamieszkać wśród ludzi i zachęcić nas do pięknego życia w harmonii z Bogiem, z całym stworzeniem i z samym sobą. Jedną z przewodnich myśli Ewangelii jest podejmowanie trudu wzajemnej miłości. Myśląc tylko po ludzku, może nam się wydawać, że we współczesnym świecie, gdy nasila się nienawiść z powodu niesprawiedliwości i wojen, wezwanie Chrystusa do praktykowania wzajemnej miłości jest nie do zrealizowania. Bóg jednak nie stawia nam wymagań, które przerastają nasze siły.

Zagadnienie powszechnego braterstwa podejmował niejednokrotnie w swym nauczaniu papież Franciszek. Najdobitniej wyraził się na ten temat w encyklice *Fratelli tutti*, którą zakończył ekumeniczną modlitwą chrześcijańską. Możemy modlić się jej słowami, prosząc Boga o powszechne braterstwo na ziemi:

Boże nasz, Trójco miłości,
z potężnej komunii Twego boskiego życia
wewnętrznego
rozlej pośród nas rzekę braterskiej
miłości.
Daj nam tę miłość,
która się odzwierciedlała w gestach
Jezusa,



Fot. Pixabay.com

w jego nazareńskiej rodzinie i w pierwszej wspólnocie chrześcijańskiej.

Daj nam, chrześcijanom, żyć Ewangelią i rozpoznawać Chrystusa w każdym człowieku,
by zobaczyć Go ukrzyżowanego
w udrękach opuszczonych
i zapomnianych tego świata
i zmartwychwstałego w każdym bracie,
który powstaje.

Przybądź, Duchu Święty, ukaż nam swoje piękno
odzwierciedlone we wszystkich ludach
ziemi,
by odkryć, że każdy jest ważny,
że wszyscy są potrzebni, że są różnymi
obliczami
tej samej ludzkości umiłowanej
przez Boga. Amen.
(za: vatican.va)

Siostra klauzurowa

”

**Tylko podążając
za wskazówkami
Ewangelii
Chrystusa,
jesteśmy w stanie
budować mosty,
a nie mury.**

***Będiesz prześliczną koroną w rękach Pana,
królewskim diademem w dłoni twego Boga (Iz 62,3).***

W poszukiwaniu harmonii

Na świecie jest wiele cudownych miejsc, których widok zachwyca i napędza rozkoszą nasze serca. Rzeczywiście, przebywanie w nieskażonej naturze przywraca nam siły i wewnętrzny pokój.

Na początku roku przez kilka dni przebywałem w Gorocie w regionie Eastern Highlands w Papui-Nowej Gwinei. Wydawało się, że jest to dla mnie idealne miejsce do życia. Wokół rozciągają się pasma górskie, zawsze jest zieleń i ogromna obfitość kwiatów. Prawie każdego dnia, szczególnie po południu, pada niewielki deszcz, a przez resztę czasu jest słońce. Stali mieszkańcy mówią, że wiosna jest tam przez cały rok; w ciągu dnia ok. 25 stopni Celsjusza, a w nocy ok. 16 lub 17. Prawie wszystko rośnie; stąd wielka różnorodność warzyw i owoców.

Mogłoby to być idealne miejsce do życia, gdyby nie obecność człowieka, który potrafi skutecznie wprowadzać zamęt i niszczyć ziemię powierzoną mu przez Boga. Zachłanność prowadzi do wykorzystywania i niszczenia bez miary. Zapomina się, że po nas przyjdą następne pokolenia. Grzech może zepsuć każde piękno i dobro.

Tylko człowiek, który żyje w harmonii z Bogiem, nie tylko używa, ale i szanuje piękno tego świata.

Wakacje mogą nam pomóc znaleźć tę harmonię i cieszyć się pięknem stworzenia Bożego.

Gdzie szukam pokoju i harmonii?

Czy moja relacja z Bogiem pomaga mi traktować z szacunkiem całe stworzenie?

Czy moim stylem życia wnoszę piękno i harmonię do mojego otoczenia?

Władysław MADZIAR SVD



Idźcie na cały świat

MISYJNY REFERAT MŁODZIEŻY I POWOŁAŃ

www.werbisci.pl/powolanie

e-mail: powolania@werbisci.pl

Fot. Archiwum autora

ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA

ZGROMADZENIE SŁOWA BOŻEGO

(prowincjalat)
ul. Ostrobramska 90
04-118 Warszawa
tel. 22 516 96 80
www.werbisci.pl



SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO

ul. Starowiejska 152
47-400 Racibórz
tel. 32 415 50 51
e-mail: zmsds_raciborz@zakon.opo-ka.org.pl
www.siostryklauzurowe.pl

SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO OD WIECZYSTEJ ADORACJI

ul. Rodziewiczówny 18
48-303 Nysa
tel. 77 431 00 68
e-mail: klauzurowe@gmail.com
www.siostryklauzurowe.pl



Podaruj nam swoją modlitwę

15 RÓŻAŃCÓW NA 150-LECIE SVD

Posługa misyjna
bez wsparcia modlitewnego
byłaby wręcz niemożliwa.
Dlatego zwracamy się z prośbą
o jubileuszowy dar modlitwy
w intencji misjonarzy werbistów.



Po więcej informacji zeskanuj kod QR
lub wejdź na stronę **werbisci.pl/15rozancow**